Nr. 230 — We Lwowie Czwartek dnia 20 Sierpnia 1891. — Rok XXIV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę; do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 70 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7, w domu pana Kiselki; we Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes E. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W Berlinie Frankfurcie Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. J. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann. W Warszawie: Reichmann Frendler. W Paryżu: C. Adam, Rue des saints Perès 31

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit)

Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Poszukujący posady sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza

Znowu borba.

Lwów 19. sierpnia.

W onegdajszym artykule wskazaliśmy na sposób, w jaki *Dilo* tłumaczy konieczność trzymania się programu Romańczuka. Nadmieniliśmy tam również, że narodowcom, pomimo wszystko, idzie jednak o jakiekolwiek porozumienie z moskalofilami.

Żeśmy się nie omylili, dowodem a tykuł *Diła*, będący niejako dalszym ciągiem refleksyj po „tureckim“ wiecu. Rozprawiwszy się poprzednio z moskalofilami i wyłożywszy im. że powinni przystąpić do programu wspólnego, dziwi się bardzo organ p. Romańczuka, że „twardzi“ nie chcą zrozumieć własnego dobra, gdyż:

„Jeżeliby kto z Rusinów niechciał, czy niemógł zrozumieć tego, zrozumieli to dobrze Polacy, którzy od samego początku niechętne zajęli stanowisko względem całej zmiany sytuacji i do dnia dzisiejszego niechęci tej nietylko nie porzucili, ale czem raz bardziej ją objawiają Przyjęli oni z niedowierzaniem (zawiódłszy się tyle razy... *Pr. Red.*) oświadczenie posła Romańczuka; oni skłonili namiestnika do objaśnienia w Sejmie, że z Rusinami nie mówił nic więcej, jak to co publicznie powiedział, oni przez swój komitet centralny chcieli wybory do rady państwa tak przeprowadzić, aby dopuścić jak najmniej posłów Rusinów i to wcale nie takich, jakich chciał mieć komitet ruski; oni i w Wiedniu zachowywali się w obec posłów ruskich nielojalnie; oni nakoniec nie zmienili w ogólności postępowania swego względem Rusinów przy wszelkich akcjach znaczenia politycznego, a wśród ich prasy nie ma ani jednego pisma, któreby popierało jasno już postawioną sprawę ruską. Dzieje się to oczywiście nie dla czego innego, jak tylko, że konsolidacja Rusinów na zasadzie politycznego i narodowego programu p. Romańczuka, nie jest im na rękę; boją się tego programu, wolą mieć między Rusinami chaos, mięszaninę z różnych bałamutnych programów, aby na tej podstawie wojować z wszystkimi Rusinami — jak bywało — to z Moskwą — to z schyzmofilstwem, to z innemi „zmami.“

„Dziwna rzecz — kończy *Dilo* — że niektórzy Rusini nie rozumieją tego ciekawego objawu, albo rozumieć nie chcą i nie wyciągają zeń konsekwencyj rozumnych, lecz wygrzewają w fantazji swej zupełnie inne koncepta.“

Otóż mamy borbę znowu w całej jej dawnej okazałości. Kiedy całoroczna niemal kokieterja z Polakami — zbyt doświadczonymi już, aby się dawali łapać na plewy — nie wydała rezultatu, odwraca się medal, szuka się porozumienia z dotychczasowymi antagonistami i hajże na Polaków! — po dawnemu — bo nikt inny, tylko oni zawsze winni ruskiej biedzie w Galicji.

Tak jest, nie ma się co łudzić. Ton ruskich dzienników „narodowych“ odcieni, wskazywał na to aż nadto wyraźnie od dłuższego czasu, że ci politycy „zawiedli się“ na Polakach w Galicji, ponieważ ci nie chcą nic ustąpić z tego, co wiekami całemi było ich udziałem!

Ale pozostaje narodowcom jeszcze jeden sojusznik, na którym wielkie pokładali nadzieje.... Atoli wszelka przyjaźń niestałą jest w dzisiejszych czasach i za cenę zbliżenia się do moskalofilów, *Dilo* i tego druha poświęcić gotowe, bo oto tak pisze w tym samym artykule:

„Jeżeli postępowanie Polaków świadczy obecnie o ich niechęci do sprawy ruskiej, jasno postawionej, a rząd znowu, jak o tem następnym razem więcej powiemy, chciałby może i nadal Rusinów niczem zbywać, to Rusinom tembardziej jeszcze trzeba stać przy programie Romańczuka, bo tylko z nim Ruś katolicka (nie czasopismo), jeżeli by stanowcza nastąpiła chwila — może mężnie odeprzeć wszelkie zamachy.“

Czekajmyż teraz na te następne wywnętrzania i żałoby *Diła*, skierowane przeciw rządowi, iż tenże, zdaniem tego pisma, nie dotrzymał przyrzeczeń swoich.

Ze Szląska.

W pierwszej połowie sierpnia br. odbył się w Mazańcowicach na Szląsku austrjackim wiec polsko-katolicki, a właściwie zgromadzenie „związku katolików szląskich“. Przeszło 300 włościan przybyło na ten wiec, który nabiera znaczenia dlatego, że przemawiał tam także poseł ks. Świeży. Oświadczenia zaś jego nabierają w dzisiejszym stanie sprawy na Szląsku doniosłego znaczenia.

Mianowicie odpowiadając na interpelację w kwestji polskiej, rzekł ks. Świeży:

„O uznanie spraw naszych narodowych na Szląsku dopominamy się od lat wielu. Pisaliśmy dużo petycyj, wysyłali deputacje do Wiednia, a ja, jako poseł, co roku w izbie poselskiej o nie się dopominałem. Dotychczas wszystko to było daremne. Rząd w tej sprawie z niewiadomych powodów upiera się przy swojem. Niektórzy mówią, że to czyni przez wzgląd na Prusaków, ale ja w to nie wierzę. Jakie zaś ma właściwe powody rząd do odmawiania nam praw naszych, tego tylko chyba domyślać się możemy. To pewna, że tu na Szląsku sprawa narodowa wielkie szkody ponosi. Jesteśmy zagrożeni w bycie naszym, bo są tacy, którzyby nas chcieli z naszej własnej ziemi wyrugować — jak już wyrugowali wielu Słowian. Wszak ziemia, gdzie dziś Saksonia, Holsztyn, Turyngja, Frankonja i inne, były ziemiami słowiańskiemi! Nam nie pozostaje na razie nic, tylko się trzymać, aby się utrzymać. Zaś co do uzyskania czegoś od rządu, to teraz trudniej jest niż było W mowie tronowej żądano — i powtarzają to ciągle jako aksjomat — aby narodowe sprawy usunąć, a o ekonomicznych sprawach myśleć. Ale ja się boję, że się narodowe usuną, a i w ekonomicznych nic się nie zrobi.

„Obecnie zrobiono mi nadzieję, że bez petycyj“ itp środków rząd coś dla naszej sprawy narodowej uczyni; więc ja jeszcze z rok chcę przeczekać, o ile te obietnice będą spełnione. A jeżeli nic się nie stanie, to się zabierzemy do energiczniejszych środków. I to dodam, że łatwiej byłoby nam coś uzyskać, gdyby Polacy z Galicji nas poparli, ale energicznie, bo poparcie nieenergiczne na nic się nie zda.“

Jak z tego oświadczenia ks. Świeżego widać, sprawa obrony narodowości polskiej na Szlązku postępuje żółwim krokiem, a Koło polskie zdecydowane jest czekać zapamiętale — jak bardzo trafnie z ironją bolesną wyraża się o tem *Nowa Reforma* — aż mu hr. Taaffe pozwoli ująć się za Polakami szlązkimi. Za postępowanie to ciężka odpowiedzialność spadnie na Koło wobec kraju i narodu.

Równocześnie jednak sądzimy, że ta polityka Koła nie powinna krępować działalności i energji ks. Świeżego, jako jedynego w izbie poselskiej reprezentanta ludności polskiej na Szlązku. Bez względu na to, czy menerom Koła polskiego, którzy przy wyborach tyle się nagadali o narodowej, tradycyjnej polityce swego stronnictwa, spodoba się popierać postulata szlązkie w poufnych pogawędkach z ministrami, lub nie, obowiązkiem jest posła szląskiego nie unosić się wielką polityką, lecz postulaty te stawiać w pełnej izbie i z całą stanowczością ich spełnienia się domagać. Nie zerwie ks Świeży przez to solidarności z Kołem, gdyż nie może mu ono odmówić prawa do zabierania w pełnej izbie głosu w sprawach ludności, której jest reprezentantem.

Natomiast żadną miarą nie można się pogodzić z wypowiedzianym przezeń zamiarem, że „czekać będzie jeszcze z rok“ — i gdyby w tym czasie rząd nic nie zrobił dla sprawy szląskiej, to on dopiero wtedy przystąpi *ad rem*. Czekaniem niczego się nie zdobędzie, jak nie zdobyło się dotąd — tylko jasne formułowanie rzeczy i ustawiczne jej popieranie wobec izby i rządu jest w tym wypadku wskazane. Może ono skutku nie odnieść na razie, tak samo jak nie odniesie go „czekanie“ — lecz zawsze ta będzie niezawodna stąd korzyść, że przez taką czynną politykę z pewnością się sprawie nie zaszkodzi, a pomódz jej można; powtóre będzie mógł poseł szląski mieć to moralne przeświadczenie, że zrobił wszystko, co zrobić mógł. Lecz wyczekującej polityki w sprawach szląskich aprobować nie podobna.

Z Rosji i z prasy rosyjskiej.

(Skutki zakazu wywożenia żyta z Rosji. — „Graždanin“ o przyszłych losach cesarstwa niemieckiego. — Nowy zakaz warszawskiego oberpolicmajstra odnoszący się do prywatnych teatrów).

— Zakotłowało się formalnie pomiędzy zbożowymi kupcami w Rosji i pomiędzy rolnikami z powodu zakazu wywozu żyta za granicę. Najprzód, ponieważ termin zakazu jeszcze nie nadszedł, więc w ogromnych ilościach transportuje się żyto, mąka żytnia i otręby żytnie za granicę. W skutek tego cena zboża podniosły się, a młyny mają tylko do mielenia samo żyto — pszenicy wcale nie mielą. Spadek rubla przyczynia się także do chaosu i w ogóle stosunki ekonomiczne i handlowe w Rosji są niezdrowe.

— *Graždanin* nie przestaje w sposób gwałtowny występować przeciw Niemcom. Obwinia on księcia Bismarka o to, co się obecnie dzieje i tak między innemi pisze: „Bismark pracując nad stworzeniem pruskich Niemiec i nad przebudowaniem całej Europy podług swojej bogatej i śmiałej aż do bezczelności fantazji, nie zdążył zastanowić się nad tem, nad czem, prawdopodobnie, teraz myśli, że tworząc jedną ręką Niemcy, drugą tworzył dwóch nieprzyjaciół, którzy obecnie wzrośli w siłę i zbliżyli się do siebie. Czy to było mądrze ze strony księcia Bismarka — odpowiadają na to fakta. Odpowiedź tych faktów, jest przygnębiająca. Niemcy pochwycone i ujarzmione w swojej własnej zachłanności znalazły się pomiędzy dwoma silnymi obrażonymi narodami dającemi każdemu mnóstwo przyczyn i powodów do nieufności a co za tem idzie i do zbrojenia się Odpowiedź faktów jest jeszcze tem fatalniejsza, że skutki dwudziestolecia Bismarkowskiego w Europie nie dadzą się naprawić; żaden drugi Bismark nie jest w stanie naprawić błędu utworzenia pruskich Niemiec, bo żeby to zrobić potrzeba, aby Niemcy powstały ze swojego miejsca i przeniosły się w drugą część świata, albo potrzeba, żeby Francja skoczyła do Oceanu, lub, żeby Rosja stała się sąsiadem Chińczyków. Podczas bismarkowskiego dwudziestolecia, Prusy były zwycięzcą i ztąd urodziło się niemieckie cesarstwo, a potem trójprzymierze. Ale kto może zaręczyć, że nie będzie drugiego dwudziestolecia nieszczęśliwego dla niemieckiego oręża? I co wtedy będzie? Nie trzeba być prorokiem, co nastąpi po niepomyślnych wojennych wyprawach dla pruskiego orła: oto Austrja zmieni front i pójdzie przeciw swojemu sprzymierzeńcowi; wszystkie niemieckie państwa porzucą swojego cesarza i zapragną starej swojej niezawisłości; Włochy przyłączą się do Francji, a od państwa, któremu poszczęści się w boju, zależeć będzie los kolebki bismarkowskich Niemiec“.

— Policja warszawska wymyśliła nowy środek ucisku dla polskich prywatnych teatrów w Warszawie. Oto czytamy w *Warszawskim Dniewniku* nowe rozporządzenie oberpolicmajstra, na mocy którego dyrekcjom prywatnych teatrów w Warszawie wolno jedynie udzielać dwadzieścia bezpłatnych biletów, wliczając w to bilety dla służby policyjnej i cenzuralnej, a nadto, każda dyrekcja musi mieć osobną książkę, w którą te bezpłatne bilety będą zapisywane. Rozporządzenie oberpolicmajstra umotywowane jest tem, że kasa rządowych teatrów przez udzielanie bezpłatnych biletów na widowiska w prywatnych teatrach ponosi stratę, gdyż od takich widowisk kasa rządowych teatrów pobiera 6% od dochodu *brutto*.

Kongres socjalistów w Brukseli.

W niedzielę otwarty został w Brukseli międzynarodowy kongres socjalistów, którego program i organizację podaliśmy niedawno czytelnikom w osobnym artykule. Kongres liczy 350 członków, w tej liczbie 200 delegatów belgijskich i 150 zagranicznych. Przewodnictwo powierzono dwom delegatom: byłemu członkowi komuny paryskiej Vaillant'owi i znanemu niemieckiemu przywódcy socjalistów Singerowi. Zajmując swe miejsce prezydjalne, Vaillant odezwał się, iż ten podwójny wybór Francuza i Niemca uważa za znamienny, dowodzi to bowiem, że socjaliści pragną stanowczo utrzymania międzynarodowego pokoju wbrew sprzysiężeniom rządów. „Łączmy się wszyscy — mówił mowca — dla organizacji ruchu socjalistycznego. który powinien ogarnąć świat cały. Rządy myślą o wojnie, aby przeszkodzić naszemu tryumfowi. Naszem zadaniem energicznie bronić pokoju.“ Singer przyłączył się do słów Vaillanta i wyraził się, że zjednoczenie niemieckiej i francuskiej demokracji socjalnej jest wielkim przykładem, z którego proletarjat cały nauczyć się powinien zgody i jedności wbrew wszelkim intrygom, siejącym rozterkę. Po przemówieniach obu prezydentów sekretarz kongresu Volders zaproponował wykluczenie anarchistów z udziału w kongresie, ponieważ „anarchiści nie organizują społeczeczeństwa, lecz chcą je zburzyć za pomocą dynamitu.“ Zgromadzenie przychyliło się do wniosku sekretarza i anarchiści opuścili posiedzenie. Jeden z nich zawołał: „Panowie nie jesteście zgromadzeniem wolnomyślnych rewolucjonistów, lecz zwolennikami uznanych powag.“ Następnie wywiązała się dyskusja nad tem, czy dopuścić na członków kongresu dwie kobiety, przedstawicielki socjalistycznego towarzystwa kobiet w Amsterdamie. Po ożywionej dyskusji rozwiązano pytanie na rzecz tego towarzystwa kobiet

Przywrócenie równowagi europejskiej.

W artykule pod powyższym tytułem *Bierz. Wied.* piszą: „Po pogromie Francji w roku 1871, ówczesny naczelnik rządu tymczasowego, Thiers, objeżdżał dwory państw neutralnych z prośbą o wspaniałomyślne ujęcie się za zmiażdżoną w proch Francją i wyjednanie od zwycięzców lżejszych warunków pokoju.

Obojętność, jakiej doznał wtedy nieszczęśliwy naród francuski, skłoniła ówczesnego kanclerza austrjackiego, hr. Beusta, do wyrzeczenia pamiętnych słów: „Nie widzę Europy...“

Słowa powyższe, jak tego dowiodły późniejsze wypadki, okazały się proroczemi. Ugruntowanie cesarstwa niemieckiego na ruinach francuskiego cezaryzmu i co za tem idzie, hegemonja polityczna Niemców, zadały cios śmiertelny nietylko dynastji Napoleonidów, lecz i politycznej równowadze Europy. Wypadki z r. 1871 miały jednak tę dobrą stronę, że otworzyły oczy Rosji, która zrozumiała, iż popełniła omyłkę, występując w roli obojętnego widza podczas rozgromu Francji. Próba powtórnej napaści ze strony Niemiec na Francję w r. 1875 nastręczała Rosji sposobność naprawienia poprzedniej pomyłki. Przyjacielskie, lecz energiczne przedstawienia spoczywającego w Bogu cesarza Aleksandra II., uczynione na skutek prośby ambasadora francuskiego, skłoniły Niemców do zaniechania zamiaru i ocaliły Francję od powtórnego Sedanu. Wtedy to książę Bismark, znajdujący się u szczytu swej potęgi, wymyślił nową zaporę pomiędzy Francją i Rosją i stworzył kombinację przymierza trzech cesarzów.

Osnowa przymierza rozciągała się i na półwysep Bałkański, a jednomyślność w kwestji wschodniej była tak wielką, że nawet noty, wysyłane do Turcji przez wszystkie dwory sprzymierzone z protestem przeciwko złemu obchodzeniu się z chrześcjanami, miały jednakowe brzmienia. W końcu okazało się, iż zakulisowy cel przymierza był zupełnie inny. Chodziło przede wszystkiem o to, aby Turcji dać możność zyskania na czasie dla lepszego przygotowania się do wojny, którą wówczas już w Wiedniu i Berlinie uważano za nieuchronną. Rosja, ożywiona szlachetną ideą oswobodzenia słowiańskich narodów, istotnie wypowiedziała wojnę Turcji. Dla nikogo nie jest to tajemnicą, że książę Bismark postanowił skorzystać z tej wojny, aby zemścić się nad Rosją za to, że w r. 1875 wstrzymała nowy cios, wymierzony przeciw Francji. Na szczęście, przezorność rosyjskiej dyplomacji ocaliła Rosję od powtórnej kampanji krymskiej.

Tajne porozumienie pomiędzy Rosją i Austrją, zawarte w przeddzień wojny, za cenę odstąpienia Bosnji i Hercogowiny, zapobiegło otwartemu zerwaniu Rosji z Niemcami. Niepowodzenie to Niemcy powetowały sobie z lichwą na kongresie berlińskim, na którym odegrały rolę uczciwego maklera pomiędzy Rosją i Anglją. Kongres ten był Sedanem przyjaźni rosyjsko-niemieckiej. Odtąd Rosja zaczęła prowadzić politykę wolnej ręki, która wydaje ciągle świetne rezultaty i które przed kilku laty dały początek zbliżeniu się do Francji, gdyż w roku 1887, z powodu wypadku ze Schnaebelem, Rosja jeszcze raz miała sposobność wyrządzić przysługę Francji.

Ale książę Bismark tymczasem nie zasypiał sprawy. Na rok wcześniej zawarł już przymierze z Austrją, do którego później przyłączyły się i Włochy. Ta nowa kombinacja miała zastąpić Niemcom związek trzech cesarzów. Mimo to wszystko usiłowania żelaznego kanclerza nie zdołały zapobiedz stopniowemu zbliżaniu się Francji do Rosji, które ostatecznie tak jaskrawo zaznaczyło się podczas przyjęcia, urządzonego dla floty francuskiej w Kronsztadzie Nasi niemieccy sąsiedzi przekonali się ku wielkiemu swemu zmartwieniu, że uroczystości kronsztadzkie miały głębokie znaczenie. Dowiodły one, że jednocześnie z potrójnem przymierzem, utworzo-

---

8)

KAPITAN HARDY.

(Maman capitaine.)

Przez

Wiktora Fournel.

(Przekład z francuskiego.)

(Ciąg dalszy.)

Touvenel nalegał niejednokrotnie, lecz zawsze bezskutecznie.

Hardy, obawiając się widma nędzy, powtarzał wciąż:

— Nigdy nie czułem się zdrowszym.

Nie było innej rady: dyrektor musiał mu przysłać do domu całomiesięczny urlop.

Pomimo serdecznych słów listu, Hardy upatrywał w nim grzeczną odprawę i niepokój zwiększył jeszcze chorobę.

Gdy nadszedł wieczór, chciał iść do swego obowiązku, lecz siły odmówiły mu posłuszeństwa.

Rzucił się na łóżko w gorączce. Odźwierna, zaniepokojona, iż nie przechodzi obok jej izdebki o zwykłej godzinie, przyszła się dowiedzieć, co się z nim dzieje.

Zobaczywszy w jakim jest stanie, pobiegła natychmiast do doktora i przyprowadziła poczciwego jakiegoś staruszka, który wzruszony nędzą Hardy'ego, doglądał go, jak najbogatszego ze swoich pacjentów.

Gorączka zwiększała się z każdą chwilą. Dręczony maligną starzec wołał ustawicznie:

— Odbiorą mi miejsce! Wypędzą mnie! I cóż się ze mną stanie? Przecież nie jestem wcale chory!

A gdy usnął na chwilę, widmo to dręczyło go i we śnie.

W kilka dni potem, Touvenel dowiadywał się o swego przyjaciela. Nie poszedł jednak na górę, przez szacunek dla ukrywanej tak starannie nędzy, a także przez wspomnienie swojej niedyskrecji, której się wstydził sam przed sobą.

Odźwierna została nagle przejęta wielkiem współczuciem dla lokatora, którego nazywała dotychczas „starym wilkiem“, gdyż dawał jej tylko dwa franki na kolendę — dwa franki, zaoszczędzone na niezbędnych potrzebach.

Opowiadała więc drugim skrzypcom cały przebieg choroby, nie poznając w nich młodzieńca, który przed rokiem podawał się za lokaja hrabiny de Florival.

Gdy mu odźwierna doniosła o tych odwidzinach, staruszek, pomimo, iż pragnął bardzo zobaczyć swego młodego przyjaciela i zapytać go o to, co go dręczyło, wdzięczny mu był bardzo, iż nie przyszedł do nędznej jego izdebki. Poprosił więc o papier i ołówek i na kolanach skreślił kilka słów pismem nieczytelnem, gdyż ręka drżała mu z osłabienia.

„Dziękuję — pisał. — Mam się znacznie lepiej. Za tydzień będę już zdrów zupełnie: powiedz to dyrygentowi orkiestry. Gdyby nie doktor, który mnie uważa za chorego, mógłbym już i teraz wyjść. Kto mnie zastępuje? Odpisz.“

Nazajutrz otrzymał następującą odpowiedź:

„Bądź pan najzupełniej spokojnym. Dyrygent dał panu urlop na miesiąc — czarno na białem. Cóż znowu za myśl wracać przed upływem terminu! Zresztą nie przyjętoby pana. Musisz się leczyć, inaczej dyrygent będzie się gniewał, bo bardzo mu chodzi o pana. Mały brunecik z Konserwatorjum, który pana zastępuje, nie jest zbyt mocnym w swojej sztuce: musi jeszcze wrócić do szkoły. Wszyscy koledzy pytają o pańskie zdrowie. Będę przychodził dowiadywać się o nie codzień, lecz nie pisz pan do mnie: mogłoby ci to zaszkodzić. Nie idę na górę, po co mam panu robić kłopot? Przedewszystkiem potrzebujesz pan spokoju“.

Hardy czytał i odczytywał ten końcowy ustęp z przyjemnością, lecz czuł się w obowiązku zaprzeczyć mu w przyszłym bileciku; uczynił to jednak w takich słowach, iż czuć było, że nie życzy sobie odwidzin.

Pomimo napomnień młodego swego przyjaciela, pisywał doń często, kończąc zawsze w te słowa:

„Jestem już zdrowszy. Mam nadzieję, że będę mógł wstać za dni kilka. Powiedz to pan dyrektorowi“.

Istotnie, wkrótce stan jego polepszył się, dzięki pieczołowitości doktora, spokojowi i dobremu winu.

W naiwności ducha, staruszek pewen był, iż te wina i posilne buljony dostaje za własne pieniądze.

Po upływie miesiąca, dyrygent napisał do niego, przedłużając mu urlop o tydzień, lecz Hardy pragnął jak najprędzej wrócić do swoich zajęć i uiścić się z należytości doktorowi, powlókł się więc do teatru, udając, iż jest zdrów zupełnie.

XIII.

Oto co się działo w orkiestrze podczas ostatnich dni jego nieobecności. Niedola kapitana wzruszyła wszystkich jego kolegów do głębi; korzystając z ich życzliwego usposobienia, Touvenel zaproponował składkę na rzecz chorego. Wniosek ten został przyjęty z zapałem.

Jeden tylko flet, człowiek skąpy, krzywił się na tę subskrypcję, ofiarował jednak pięćdziesiąt centymów; bas i obój po dwa franki; Touvenel, dyrygent orkiestry i reżyser po sto soldów; dyrektor teatru — całego ludwika. W ten sposób osiągnięto 200 franków, chodziło teraz o ofiarowanie sumy, tej Hardyemu w taki sposób, aby nie urazić jego delikatności i dumy, aby to nie wyglądało na jałmużnę.

Po długich naradach, obrano wreszcie plan następujący.

Kasjer napisał list, wzywając Hardy'ego do swego biura dla wręczenia mu przypadającej na niego sumki, osiągniętej z przedstawienia na korzyść personalu teatralnego.

Posługacz miał wręczyć ten list adresatowi, w chwili, gdy zajmie swe miejsce w orkiestrze.

Za przybyciem, Hardy został powitany nadzwyczaj serdecznie, Touvenel rzucił mu się na szyję, dyrygent i wszyscy muzykanci brali go kolejno w objęcia: zasypano go powinszowaniami, przez kilka minut panował hałas i zamięszanie. Serce staruszka wezbrało wdzięcznością. Zauważył jednak jakieś tajemnicze szepty. W rogu orkiestry flet rozprawiał żywo z basem; przechodząc obok nich, Hardy dosłyszał urywek z ich rozmowy.

— Ależ to żebranina! — mówił flet z oburzeniem.

— Wcale nie, to bardzo naturalne! — protestował bas.

Tymczasem sala zapełniała się powoli. Za dziesięć minut miało się rozpocząć widowisko.

— Na miejsca, panowie — rzekł dyrygent, mrugając porozumiejąco na spiskowców.

Kapitan skierował się pierwszy ku swemu stołkowi; chciał zająć miejsce coprędzej, jakby dla przekonania się, iż go nie utracił.

Koledzy udawali, że spieszą się także do swoich pulpitów, lecz zaledwie kilku zasiadło przy nich; reszta pozostała w tyle.

W chwili tej, przez otwory w kurtynie, przez szpary w drzwiach, ze sto oczów skierowanych było na kapitana.

Hardy stanął przed pulpitem, położył swój instrument na stołku, przetarł okulary, wyjął z kieszeni partycję i rozłożył ją na pulpicie.

W chwili tej posługacz wszedł do orkiestry i zbliżając się do kapitana rzekł:

— Panie Hardy, kasjer kazał mi panu oddać ten list.

— Mnie?

— Tak, panu.

Staruszek wziął go ze drżeniem. Nagła myśl przeleciała mu przez głowę: To dymisja“ — rzekł sobie w śmiertelnej trwodze.

Wszystkie oczy, które szpiegowały go dotychczas, odwróciły się jednocześnie i spojrzały po sobie, jakby zalecając sobie wzajemnie ostrożność.

Staruszek otworzył list, a gdy go przeczytał, krew wartką falą napłynęła mu do twarzy, czarne płatki przesuwały mu się przed zamglonym wzrokiem.

Osunął się bezwładnie na taburet.

Głos jakiś wewnętrzny szeptał mu, iż list ten był zręcznem i litościwem kłamstwem, pod którem ukrywała się jałmużna.

Gdyby istotnie podczas jego choroby odbyło się przedstawienie benefisowe, Touvenel nieomieszkałby donieść mu o tem; nieprawdopodobnem było także, aby dochód z owego widowiska był tak znaczny, iż na skromnego muzykanta orkiestry przypadło 200 franków.

Zestawiając to, przypominał sobie porozumiewające spojrzenia i szepty kolegów.

Przyszły mu na myśl słowa fleta.

Wszystko stało mu się jasnem.

Jakto! pomimo tak usilnych starań z jego strony dla pokrycia nędzy, oni ją odkryli!

Po kapeluszu wytartym, po rudym surducie domyślano się, iż umiera z głodu; litowano się nad nim, podawano mu jałmużnę, jak żebrakowi!

Tak, był żebrakiem! Wszak słowo to, rzucone przez kolegę, jak zatruta strzała, padło mu w duszę.

Buntowała się w nim duma żołnierza.

Myśli te i uczucia w mgnieniu oka przeleciały przez jego głowę i serce!

— Przepraszam — rzekł Hardy, wybiegając za posługaczem i łapiąc go na korytarzu. — Co to wszystko znaczy?

— Ja nie wiem — odparł chłopiec w pomięszaniu — zapytaj pan kasjera.

— Przecież nie prosiłem o jałmużnę!

— Oh! panie Hardy!

— Tak, to jałmużna, jestem tego pewien. Czy możesz mi zaprzeczyć?

— Ależ nie — bełkotał chłopiec, przerażony groźnem spojrzeniem kapitana — to nie jałmużna, to składka.

— Tak! — zawołał Hardy głosem zmienionym.

Przez chwilę stał skamieniały, potem zawrócił się, wziął z pulpitu partycję, przewiesił trąbkę przez ramię i wyszedł.

Koledzy widzieli, iż drżał jak liść osiny, lecz nie śmieli zadawać mu pytań. Sądzono powszechnie, że udał się do kasy dla odebrania swego skarbu.

W chwili, gdy miał przestąpić próg, odwrócił się nagle, jakby tknięty wyrzutem.

Przyjaciel jego, Touvenel rozmawiał w kącie z „małym brunecikiem“ z konserwatorjum, który przyszedł jeszcze tego wieczoru, gdyż liczono tylko nawpół na kapitana.

nem przez księcia Bismarka, a nazwanem pompatycznie ligą pokoju, stopniowo powstawała i umacniała się prawdziwa — nie fikcyjna — liga pokoju i że około tej nowej rosyjsko-francuskiej ligi poczynają już grupować się państwa, nie mające do tej pory nic wspólnego z zaborczą polityką potrójnego przymierza.

Tej nowej lidze udało się odzyskać równowagę europejską, utraconą przez zwycięstwa niemieckie i wskrzesić Europę, przygnębioną hukiem pruskich dział pod Sedanem — nad czem swego czasu tak ubolewał hr. Beust.

Europejski koncert znowu egzystuje — z tą różnicą, że dyryguje nim już nie jeden, lecz dwóch kapelmistrzów".

Z krajowych zdrojowisk.

Bolechów 16. sierpnia.

Letnicy, którzy przybyli tutaj odetchnąć świeżem powietrzem, nie mogą się w tym roku uskarżać na brak zabawy i przyjemności. Liczne wędrowne trupy artystów uprzyjemniają mniej lub więcej udatnie wiele wieczorów, a nadto tutejsze towarzystwo śpiewackie urządziło w dniu 9. b. m. koncert na dochód kolonji wakacyjnej dziewcząt w Morszynie. Nigdy ogród miejski w Bolechowie nie był tak przepełniony, jak w dniu tym. Wiele osób ze Stryja, cały „Sokół" stanisławowski, uświetnili jeszcze swoją obecnością i tak już liczne zebranie, tak, że czysty dochód pomimo bardzo niskiego wstępu wynosił 40 zł.

W tym dniu po raz pierwszy zjechała do Bolechowa kolonja z Morszyna, ażeby również wziąć udział w koncercie i całkiem bezstronnie przyznać trzeba, że wywiązała się bardzo dobrze.

Kilka pieśni odśpiewały małe dziewczątka ku ogólnemu zadowoleniu, nagrodzone przez wszystkich hucznemi oklaskami. W czwartek dnia 13 b. m. po raz wtóry zjechała kolonja w celu zwidzenia salin. Po przyjęciu serdecznem u pp. Chełczyńskich, wyruszyła w licznem towarzystwie do salin, przyjęta u wstępu przez urzędników salinarnych i muzykę salinarną, która po zwidzeniu salin, przygrywała dziatwie jeszcze przez kilka godzin do tańca.

W dniu 18. b. m. czeka nas znowu miła niespodzianka. Oto towarzystwo leśników, których zjazd odbędzie się w Stryju, zjedzie tu, a po zwidzeniu miasta i po uczcie pod „Cesarskim dębem" w Lisowicach o godzinie 9½ z Morszyna wraca z powrotem do Stryja.

Morszyn 16. sierpnia.

„Różnie się plecie na tym Bożym świecie". Po dniach nieustającej wesołości, posmutniało w naszym zakładzie; wczoraj bowiem skończył się pierwszy sezon i wiele gości zakładowych opuściło Morszyn, żegnani ze smutkiem przez pozostałych. Niezawodnie unieśli oni ze sobą niemało wrażeń miłych, bo przyjemności i rozrywek składało się bez liku im pobytu tutaj. Prócz częstych tańców w zakładzie i zabaw w kolonji, wielu artystów uprzyjemniało wieczory bądź to śpiewami, bądź dowcipnemi monologami. Kulminacyjnym punktem wesołości były wyścigi konne, urządzone za staraniem dra Medweya na wzór wyścigów konnych we Lwowie. Były więc i trybuny i nagrody i muzyka, brakło tylko okazałych koni i zręcznych dżokiejów, których miejsce zajęli chłopcy wiejscy. Ci z zapałem przeganiali konie, by dobiedz do mety i zyskać nagrodę bądź z ręki któregoś z kuracjuszów, lub z rączek pięknych kuracjuszek, bądź też o tatnią, kolonijną, którą stanowił srebrny gulden, zaszyty w niebieskiej kokardce.

Dziś pożegnali odjeżdżający to wszystko, żegnani ze smutkiem nietylko przez pozostałych jeszcze w zakładzie, ale i przez kolonję, która tyle życzliwości od nich doznawała.

Cud w Jurowie.

Bełz dnia 17. sierpnia.

Muszę podzielić się z czytelnikami *Dziennika* wiadomościami o cudzie... w Jurowie. Mieszkając blisko granicy posiadłości „białego niedźwiedzia", usłyszałem mniej więcej w drugiej połowie maja wieść, że w Jurowie okazała się Matka Boska; — widząc zaś codziennie liczne zastępy włościan naszych, zdążających tamże, postanowiłem zobaczyć to zjawienie. Dowiedziałem się jednak, że graniczna straż moskiewska tylko chłopów przepuszcza tam bez żadnych legitymacyj, a surdutowcom nie pozwala profanować świętego miejsca. Przebrałem się tedy w sukmanę chłopską, wdziałem dość zgrabne, choć Uhnowskie, buty i puściłem się w podróż, mając przy sobie na każdy wypadek trochę rubli, ażeby w razie niepowodzenia, można się wykupić z rąk objeżdżczyków. Przybyłem szczęśliwie do Rzeczycy, ostatniej granicznej wioski galicyjskiej i — co prawda, z niemałym strachem — przekroczyłem grobelkę, która wprost już prowadzi na terytorja samodzierżcy, „wsiej Rossji". Nie będę opisywał wrażeń, jakich doznałem, znalazłszy się na gruncie, który antenaci nasi „swoim" zwali, a któremu niestety dawać musimy miano „za granicą", — ale przedstawię chęć w kilku słowach obraz okolicy, w której wrzekomy cud miał miejsce. Oku memu przedstawiła się rozległa nizina, bagnista, poprzerzynana we wszystkich kierunkach drobnemi strugami wody, zagłębieniami i kotlinami, wypełnionymi rdzawym, zatęchłym płynem.

Po lewej stronie, nieco wyżej — stoi wioska Jurów, dość dobrze i dostatnio zabudowana, z prawosławną cerkwią, wystrzelająca ku błękitowi trzema wieżycami, właśnie wówczas pierwszymi promieniami wschodzącego słońca zaróżowionymi. Zastałem na miejscu cudownem już sporą gromadkę ludzi, a pozdrowiwszy ich ruskiem: „Sława Isusu Chrystu", zacząłem rozpytywać się o właściwe miejsce cudu. Pokazano mi tedy kotlinkę, nieco zagłębioną, coś w rodzaju płytkiej studzienki, a usłużni ziomkowie galicyjscy kazali mi się wpatrywać w jej zwierciadło, w którem Matka Boska miała się ukazywać. Zdjąłem w pokorze ducha chłopski swój kapelusz, a widząc do około tłumy klęczące, ba i krzyżem leżące, złożyłem wpierw na stojącym obok stole, białym obrusem przykrytym, 15 kop. w srebrnej monecie i usunąwszy się na kolana tuż obok studzienki, przez przeszło dwie godziny badałem wzrokiem wnętrze jej, czekając, rychło „Pani Niebios w gwiazd koronie" ukaże się mnie — grzesznikowi. Ale, nie go dzień byłem tej wielkiej łaski i odszedłem, nie ujrzawszy Boskiego Jej oblicza.

Pytam się tedy zebranego tłumu: „A z was kotryj baczyw tam Mater Bożu?" — Wszyscy jednak spojrzeli po sobie i z wyjątkiem pewnej 14 letniej tamtejszej dziewczyny, idjotycznie wyglądającej, tudzież starszego chłopa, który przed rokiem jeszcze nałogowym był pijakiem, a któremu Matka Boska nasamprzód miała się objawić, nikt nie widział cudownego zjawienia. Za to widziałem, jak tamtejszy pop wabił naszych chłopów do prawosławnej cerkwi, rozpowiadał im o religji prawosławnej, jako uosobieniu wszystkiego dobrego, a znalazłszy chętnych, spowiadał ich i komunikował stojąco. Jestto tedy najwidoczniejsza propaganda prawosławia, za którą kryje się carosławie, a także i chętka zbierania pieniędzy, bo, jak mię tamtejsi chłopi upewniali, zebrano już od galicyjskich pielgrzymów 16 000 rubli na ów stolik, białym obrusem przykryty, a funduszem tym zarządzać ma miejscowy pop.

Na przyszły rok już podobno ma stanąć tam murowana kaplica; wtedy też rozpoczną się odpusty na szersze rozmiary, na których nie jedną naszą owieczkę popi obałamucą.

Wraz ze mną przybył na miejsce cudowne kapitan żandarmerji rosyjskiej z Hrubieszowa z 6 żandarmami, celem zbadania cudownego zjawiska, a gdy on i jego podwładni niczego zobaczyć nie mogli, ośmieliłem się go zapytać: „No i czto błagorodie"? Popatrzył się na mnie niedowierzająco i odpowiedział, machnąwszy ręką: „Wot duraki".

Wprawdzie z ambon księża nasi ruscy zakazywali ludowi chodzenia tam, starostwo sokalskie okólnikami wezwało wójtów gmin, by tamę starali się położyć tym pielgrzymkom, nawet żandarmerja miała jakieś tam „winki", ale wszystko to nie przeszkadzało, by w najbardziej roboczy czas (była to bowiem kosowica i początek żniw) setki rąk ludzkich odrywały się od pracy i topiły pieniądze swe, częstokroć pożyczone od żyda, w prawosławnej paszczy „rosyjskiego popa".

Co się teraz tam dzieje, nie wiem — bo od kilku tygodni wyjechałem na ferje, celem „kneipowania się" w okolicach miodosłynnego Kulikowa.

Podróż naukowo-artystyczna po Galicji

I.

Prof. Łuszczkiewicz, który, kosztem ministerstwa oświaty odbywał na czele grona uczniów krakowskiej szkoły sztuk pięknych wycieczkę naukowo artystyczną w okolice Rzeszowa, Łańcuta, Przeworska i Jasła, powróciwszy przed kilkoma dniami do Krakowa, ogłasza obecnie następujące notatki sprawozdawcze:

Wyprawa nasza posuwała się po szlakach, na których Tarnowscy, Lubomirscy, Ligęzowie i Rzeszowscy zaznaczyli swe ślady pomnikami sztuki; czynność mieszczańska występowała mniej dobitnie, a jednak spotkaliśmy wiele ciekawych wyrobów z miedzi i drzewa, odlewów z bronzu i cyny po kościołach miejskich, wiele ważnych zabytków zachowanych w magistratach. Wszystko to zdjęto rysunkowo i zbadano na miejscu. Ale co najwięcej zajęło wyprawę to sztuka żydowska. Architektura i ornamentacja bóżnic w Rzeszowie, w Przeworsku, wprawdzie z XVII. wieku, ale dziwnie oryginalna i tłómacząca nie jedną zagadkę, dotąd nierozwiązaną co do pewnych motywów właściwych budownictwu żydowskiemu w cegle i tynku.

W Tarnowie staraliśmy się skorzystać z rusztowania przy odnawiających się pomnikach Ostrogskich i Tarnowskich, aby pozbierać w dokładnych zdjęciach pewne rzeźby, ważne dla charakterystyki rzeźbiarzy Pflistra i Padovana — równie jak szczegóły ornamentacyjne. Z innych pomników rysowano szczegóły, zwłaszcza z tych, co jak portal boczny i nagrobek matki hetmana, Barbary, zachowały pewne cechy miejscowe, pod wpływem włoskiej sztuki odrodzenia nabyte przez polskich robotników. Wielce ważnym zabytkiem w Tarnowie okazał się dom szkolny z cechami początku XVI. wieku w oknach i odrzwiach. Jest tam piękna sionka ze stropem i nie jeden szczegół ciekawy. Również i domy żydowskiej dawnej części miasta przedstawiają interes niemały z powodu swych krat, rozszerzenia piętra, kroksztyny itp. Odrysowano też i kopułkowo zasklepioną sień domu rynku — reszty podsieni, szczegóły ratusza, którego restaurację pięknie przeprowadza architekt miejski, p. Zaremba. W okolicy miasta kościół drewniany na Zabłociu dał nam rysunek ślicznej kołatki żelaznej i szyldziku *à jour* z początku XVII. wieku, dalej małych witraży z datą 1599 r. Jest tu ciekawe przedpiersie chóru muzycznego, dobre dzieło w drzewie z XVII. wieku z malowanemi herbami fundatorów. Kościół drewniany w Skrzyszowie ma swe ciekawe roboty, a przedewszystkiem portal w drzewie rznięty z datą 1517 i nazwiskiem budowniczego magistra, Jana Czi... reszta nazwiska zakryta przystawką. Stalle we wnętrzu kościółka z herbem Leliwa, mają typ miejscowy w ornamentacji, w której na tle linij ostrołukowych występuje roślinność miejscowa ze swoją polichromią. Zdjęto jedynie parę motywów, gdyż znalazła się sposobność wykonania dokładnych rysunków przez jednego z uczestników wycieczki w Tarnowie zamieszkałego.

Zwidzono kościółek św. Marcina na górze zamkowej i podstawę zamku Tarnowskich, gdzie wyraźnie zarysowuje się miejsce pod gród, odosobnione od przygródka. Reszty murów ważności nie mają. Muzeum djecezjalne w seminarjum tarnowskiem jest pięknym przykładem skrzętności duchowieństwa tamtejszego w gromadzeniu materjału dla kształcenia seminarzystów w zakresie sztuki. W wielkiej, pięknie ozdobionej sali na piętrze potrafiono zebrać jak na skromne środki, olbrzymi aparat naukowy w kosztownych publikacjach i rozwieszonych po ścianach reprodukcjach, a obok tego ciekawy zbiór tkanin, haftów, kilka obrazów cechowych itp. Odrysowaliśmy tutaj kielich miedziany, złocony, ampułki cynowe na oleje święte i jeden z obrazów z dwoma postaciami śś. Janów, ciekawy charakterystyką, subtelnością rysunkową i niezwykłej siły koloryzacją; dzieło malarza cechowego z początku XVI. wieku.

W magistracie znalazły się jeszcze 3 cynowe dzbany, roboty gdańskiej i kilka sztuk broni, które odrysowano; szczególniej jeden z dzbanów z datą 1639 i halabarda zwróciły uwagę uczestników wycieczki. Dodać należy, że sekretarz magistratu, p. Herzig, wygotował dyplomatarjusz tarnowski, a archiwum jest w niezwykłym porządku. Najciekawszą i najstarszą jest księga wydatków na cegłę i wapno, spisana między 1523 a 1527 r., jest to zarazem najstarsza księga miejska, choć zapisana w inwentarzu pod rokiem 1785. Ciekawym jest zbiór kwitów na odbiór pieniędzy, zebrany starannie dla pieczątek prywatnych osób i instytucyj duchownych XVI. i XVII. wieku.

KRONIKA.

Nekrologja. Marja Hubl, wdowa po radcy sądowym, teściowa inżyniera cywilnego p. L. Radwańskiego we Lwowie, zmarła 18. bm. — W Bolestraszycach zmarł Stanisław hr. Michałowski, po długiej i ciężkiej słabości. — Oskar Wiśniewski, członek berlińskiej Akademji sztuk pięknych, autor kilku obrazów rodzajowych, zmarł w Berlinie. — James Russel Lovell, jeden z najznakomitszych literatów amerykańskich, dawniejszy ambasador Stanów Zjednoczonych w Anglji, zmarł w Nowym Jorku. Napisał on „Papiery Biglowe", zbiór humorystycznych poezyj.

Kalendarz. Czwartek (20.): Stefana kr. węg. Wschód słońca o godzinie 5. minut 7, zachód o godzinie 6 minut 56.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy i ptactwo wodne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. W sobotę d. 22. bm. o godz. 7½ wieczorem odbędzie się w kościele św. Marji Magdaleny, ślub panny Heleny Dembińskiej, z p. Ksawerym Śliwińskim, urzędnikiem kolei państwowych.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Jana Bindera ze Zbaraża, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Zarudziu; Kornela Freundorfa, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Medynie; Klemensa Jaworskiego, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Dobrowodach; Kazimierza Kosińskiego, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Prusinowie; Mikołaja Moroza, stałym nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły etatowej w Borkach wielkich; Janinę Falkiewiczową, stałą nauczycielką szkoły etatowej w Kutkowcach.

Kolonja rymanowska wraca do Lwowa we czwartek dnia 20. bm. o godzinie w pół do czwartej po południu.

Skrapianie chodników. Każdego roku w porze letniej odzywają się te same skargi na naszych stróżów kamienicznych, którzy widocznie nic nie robiąc sobie z rozporządzeń magistratu, albo wcale nie skrapiają chodników, albo załatwiają tę obowiązkową czynność w sposób więcej aniżeli śmieszny. Jedną małą koneweczką wody zlewają chodnik kilkanaście metrów długi, no i oczywiście w ten sposób na ulicach panuje ciągle nieznośny kurz i proch, który tak dotkliwie daje się we znak mieszkańcom naszego miasta. Lecz nie dość na tem, lwowski stróż kamieniczny zamiast po skropieniu, zamiata chodnik przed zlaniem go wodą. Tumany kurzu wznoszą się wtedy w powietrze, a publiczność musi to wszystko wdychać i łykać, a jak to zdrowo na płuca, najlepiej świadczą wykazy śmiertelności, ogłaszane przez biuro statystyczne miejskie. Wobec tego nie można się dziwić, że wiele osób uważa Lwów, jako najnieznośniejsze miasto w porze letniej. Faktem jest bowiem, że takiego kurzu, jak u nas, nie ma w żadnem większem mieście na całej kuli ziemskiej.

Magistrat więc powinien w tym kierunku wystąpić z całą energją. Nie wystarczy bowiem wydawać rozmaite rozporządzenia, zarządzenia i obwieszczenia, nie pomoże grozić stróżom grzywnami lub aresztem, ale trzeba się starać, ażeby polecenia magistratu były wykonywane, ażeby ich nie lekceważono. Magistrat wprawdzie skazuje niedbałych stróżów na grzywny lub areszt, jednakże gdy przychodzi do wykonania kary, stróż zegnie się we dwoje, zacznie się prosić — no i otrzymuje ułaskawienie, ale chyba w tym celu, ażeby można nie kropić chodników. Tak to się dzieje w naszym kochanym Lwowie!!

Zmiana własności. Wieś Turka pod Kołomyją, własność p. Edwarda Torosiewicza, właściciela kopalń naftowych, przeszła dnia 17. b. m. na własność żydów Brettlerów, tamtejszych krezusów, za 370.000 zł. Niedawnemi czasy wieś Sopów, własność brata, p. Jana Torosiewicza, nabył także żyd Halpern.

„Germanizacja". Pod tym tytulikiem umieściliśmy przed kilku dniami (16. bm.) biadanie, iż „Podolski dom bankowy i komisowy w Tarnopolu", którego firmantami są pp. hr. Baworowski i Roguski, używa na swoich pismach stampilij niemieckich. Uczyniliśmy to wówczas na podstawie informacji autentycznej, ale — i dość jednostronnej. Otrzymujemy dziś bowiem od przyjaciół i czytelników naszego pisma w Tarnopolu i Tarnopolskiem najuroczystsze zapewnienie, że wspomniany zakład posiada rzeczywiście stampilje niemieckie — gdyż je posiadać musi dla korespondencyj z partjami w Austrji i Niemczech, natomiast w kraju używa wyłącznie stampilij polskich. W imię tedy słuszności konstatujemy dziś z prawdziwą satysfakcją, iż ta instytucja, reprezentowana przez dwa polskie nazwiska obywatelskie, bynajmniej nie sprzeniewierza się świętym obowiązkom swoim wobec języka ojczystego i bynajmniej nie przykłada ręki do zdrożnej germanizacji.

Wakujące posady. Magistrat ogłasza, że wakują posady, a mianowicie:

Posada kancelisty sądowego w Olesku, z terminem podań do 31. sierpnia 1891 r.

Oprócz tejże, wakuje wiele innych posad służbowych i kancelaryjnych, zastrzeżonych dla wysłużonych podoficerów, jednakże po za granicami kraju, a mianowicie: w Austrji, Czechach, na Morawie itd.

Bliższą wiadomość co do warunków kwalifikacji i dotacji, powziąć można w biurze IV. departamentu magistratu.

Krajowa szkoła zawodowa dla nauki tkactwa w Krośnie. W jesieni br. zostanie przez gminę miasta Krosna oddany nowy obszerny gmach do użytku krajowej szkoły tkackiej. Wydział krajowy, powiększywszy personal nauczycielski, zaopatrzył nową szkołę w większą ilość poprawnych krosien i we wszelkie przyrządy do nauki tkactwa służące — tak, że szkoła w Krośnie będzie jedną z najlepiej urządzonych szkół przemysłowych w kraju, na wzór zagranicznych, do której z początkiem nowego roku szkolnego może być większa ilość uczniów przyjętą.

Wpisy do szkoły trwają od 1. do 15. września. Warunki przyjęcia uczniów zwyczajnych są następujące: 1) Ukończenie z dobrym postępem przynajmnie szkoły ludowej, albo odpowiednie temu wykształcenie, w inny sposób nabyte. 2) Fizyczne uzdolnienie do pracy i ukończony przynajmniej 14 rok życia. Bliższych informacyj, oraz planu nauki, udzieli na żądanie dyrekcja szkoły.

Przeciętna płaca robotnika w r. 1889. Na podstawie urzędowych dat, przeciętna płaca dzienna robotnika w krajach, reprezentowanych w radzie państwa, wynosiła: w Dalmacji 1·13 zł., na Pobrzeżu 1·11, w Karyntji 0·85, w Niższej Austrji 0·82, w Salcburgu 0·82, w Wyższej Austrji 0·76, na Bukowinie 0·73, w Styrji 0·70, w Tyrolu z Voralbergiem 0·70, w Czechach 0·69, w Galicji 0·68, w Krainie 0·61, na Morawji 0·55, na Szląsku 0·53 — przeciętnie zaś płaca dzienna robotnika w Przedlitawji wynosiła 0·76 zł.

Powiększenie personalu. Cesarz, jak donoszą z Wiednia, zezwolił na powiększenie personalu sądu obwodowego w Nowym Sączu drugim sekretarzem rady.

Za młoda! Jedna z mieszkanek stolicy bukowińskiej, pani G., osoba, licząca 30. wiosnę żywota, zapragnęła przekazać potomności swój portret i w tym celu porozumiała się z nieznanym dotychczas szerszemu światu artystą, p. Lejzorem Spohr, pobożnym i skromnym chasydem, którego specjalnością są portrety. Nie mając ani czasu, ani cierpliwości do pozowania, pani G. umówiła się z artystą, iż wymaluje portret według fotografji, a że względy oszczędnościowe nie pozwalały fotografować się obecnie, przeto wręczyła mu fotogram, zdjęty przed 15 laty, za młodych jej — panieńskich — czasów.

Mistrz Lejzor Spohr zabrał się do pracy z zapałem i po żmudnych usiłowaniach, wykończył dzieło sztuki. Kopja fotogramu wypadła — zdaniem artysty — przewybornie. Skoro jednak p. Lejzor Spohr oddał portret i zażądał umówionego honorarjum w kwocie 12 zł., pani G. oświadczyła, iż obraz jest do niczego i nie przyjęła portretu, odmawiając zarazem wypłaty honorarjum.

Artysta zaskarżył panią G. do m.-del. sądu cywilnego, wnosząc przed sędziego Thürmanna „bagatelkę" o 12 zł. z przynależytościami. W odpowiedzi na skargę, pani G. odmówiła tak 12 zł., jak i przynależytości, oświadczając, że portretu nie przyjęła z dwóch powodów: raz, że „artysta" użył farb nie w tym gatunku i barwie, jakby ona pragnęła, a powtóre, że postać na portrecie jest za... młoda i wcale na 30 lat nie wygląda. „Mistrz" Lejzor, który zjawił się w sądzie z portretem i fotogramem, słusznie odparł, iż dobór farb jest wyłącznie jego nienaruszalną atrybucją i że portret robił z fotografji z przed lat 15, a nie z żywego, 30-letniego pierwowzoru, że mu się przeto należą od pani G. 12 zł. i przynależytości. Sprawa nie została jednak załatwiona, okazała się bowiem potrzeba osobistego przesłuchania pozwanej, na co wyznaczono nowy termin na 20. bm.

Na wszelki sposób jest to zapewne pierwszy wypadek, w którym reprezentantka płci pięknej czuje się niezadowoloną z powodu, iż ją przedstawiono na obrazie — za młodą! *(Gaz. Pol.)*.

Subwencja dla teatru i parlament. Poseł Kramarczyk, który w Sejmie galicyjskim zajmuje zasadniczo nieprzychylne stanowisko wobec zapomóg, udzielanych teatrom, znalazł tym razem „przyjaciół politycznych" aż w... Portugalji. Kilku posłów postawiło w izbie lizbońskiej wniosek o skasowanie subwencji dla teatru w „San Carlo". Większość jednak obeszła się z tym wnioskiem nie dość po rycersku: odrzuciła go bowiem bezwzględnie, nie dopuszczając nawet do dyskusji na ten temat.

Z Pragi donoszą, że Czech Nowak zaprosił Polaków, przybyłych tam obecnie na wystawę, na ojców chrzestnych syna, który mu się urodził dnia 14. bm.

Oberwanie góry. D. 16. bm. podczas marszu wojsk z Csiklowy do Marilli na Węgrzech 18 żołnierzy, skutkiem oberwania się góry, stoczyło się w przepaść. Wielu ciężko rannych.

Rocznicę urodzin cesarskich obchodził Lwów uroczyście. Ze szczytów gmachów namiestnictwa, gmachu sejmowego, wieży ratuszowej i wielu gmachów rządowych, powiewały flagi o kolorach państwowych. W godzinach południowych wszyscy dostojnicy kościelni, państwowi, autonomiczni, dalej przełożeni rozlicznych instytucyj i zakładów, składali w ręce namiestnika swoje życzenia. O godz. 4. po południu odbył się u namiestnika hr. Badeniego obiad galowy na 65 nakryć, na który otrzymali pomiędzy innymi zaproszenie: Arcyks. Leopold Salvator, książę Ludwik Windisch Graetz, ks. arcyb. Morawski, ks. arcyb. Issakowicz, ks. arcyb. Sembratowicz, prezydent Jakób Simonowicz; jenerałowie porucznicy: Karol Fischer, Juliusz Butterweck, Herman Bordolo de Boreo, Ludwik Fabini; wiceprezydent namiestnictwa Jan Lidl, zastępca marszałka kraj. p. Antoni Jaxa-Chamiec, wiceprezydent rady szkolnej krajowej dr. Michał Bobrzyński; jenerał majorowie: Maurycy Schmidt, August Tempis, Ludwik Gaupp de Berghausen, Karol Wenzl, Edward Metzger, Otto Görgen; jenerał-lekarz sztabowy dr. Hlavacz Rechtwall, prezydent miasta Mochnacki, wiceprezydent m. dr. Marchwicki, pierwszy delegat m. Michalski, prezes galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego Dembowski, wiceprezes tegoż Towarzystwa Gniewosz, Antoni hr. Wodzicki, wiceprezydent sądu krajowego Białoskórski, radca dworu Schiffner, hr. Ludwik Badeni, starszy prokurator państwa Zdański, radca dworu dr. Kunz, radca dworu hr. Wł. Łoś, radca dworu Geistlener; członkowie Wydziału kraj.: dr. Hoszard, dr. Wereszczyński, Romanowicz, dr. Sawczak; prezes rady nadzorczej Banku kraj. Bohdan; pułkownik Dylewski; 3 radcy namiestnictwa; ochmistrz dworu arc. Karola br. Lazarini, podpułkownik Gessner, krajowy inspektor szkolny Dniestrzański, starosta Lewicki, star. radca lasowy Józef Glanz i w. i.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły rz. kat. komiteowi parafialnemu w Ostrowczyku, w powiecie trembowelskim, na budowę kościoła, zapomogi w kwocie 150 zł.

Indywiduum podejrzane o trudnienie się handlem dziewcząt, przytrzymano wczoraj we Lwowie. Nazywa się on Gerschon Hibler, liczy lat 24 i twierdzi, że jest kelnerem hotelowym. Odstawiono go do [illegible].

Kronika brukowa. Nieznany sprawca wyważywszy okno w mieszkaniu J. Reischera, przy ulicy Teodora l. 2, dostał się do pokoju i skradł ztamtąd suknie.

Za kradzież kufra z rozmaitemi rzeczami, aresztowano Marję Hruszów. Kufer ten, będący własnością Katarzyny Miziorowskiej, skradła Hruszów z pomieszkania Anny Mazur przy ulicy serbskiej l. 3.

Zapomocą podważenia szuflady skradł L. Recher gotówkę 15 zł. na szkodę L. Farba przy ulicy Kazimierzowskiej l. 49. mieszkającego. Złodzieja aresztowano.

Policja poszukuje Zygmunta Barda, który pozostając w służbie u p. Florj. K., przy ulicy Kopernika l. 22, sprzeniewierzył około 300 zł. i z temi pieniądzmi ulotnił się ze Lwowa.

Wspomnienia z podróży.

Bad Elster (w Saksonji) 13. sierpnia.

IV.

[K] Z Drezna przybyłem wprost do Elster, gdzie od czterech tygodni używam zupełnego wypoczynku. Kąpię się, piję różne wody, a przedewszystkiem chodzę po górach, zalesionych gęsto drzewami świerkowemi, skąd roztacza się widok prześliczny na całą okolicę. Miejscowość kąpielowa Elster leży w tak zwanej Szwajcarji saksońskiej, na granicy Czech, a tylko 3 mile oddaloną jest od Franzensbadu. Już od samej granicy czesko-saksońskiej rozpoczyna się górzysta i lesista okolica, samo zaś Elster położone jest w pięknej, zacisznej dolinie, otoczonej zewsząd górami. Na całej długości pryncypalnej ulicy, prowadzącej od głównego dworca kolejowego, oraz przy bocznych ulicach, pobudowano śliczne wille, przeważnie w szwajcarskim stylu. Wille te wznoszą się na wysokich terasach; przed każdym domem znajduje się pięknie utrzymany ogródek, w którym między drzewami jest zazwyczaj kilka kiosków. W tych kioskach podaje ci gospodarz domu na żądanie codziennie śniadanie, ewentualnie i kolację, składającą się z zimnej przekąski, jak: szynka gotowana, lub westfalska, jaja, herbata, lub kawa. Jest to wielka dogodność, zwłaszcza dla pań, bawiących tutaj na kuracji, które rano, po wypiciu przepisanej ilości wody mineralnej, mogą w zaciszu domowem, zdala od ruchu kąpielowego, spożyć śniadanie, które tak pod względem zdrowotnym, jak i ekonomicznym, przedstawia się korzystnie. Śniadania te są bowiem smaczniejsze i lepsze, aniżeli w cukierni, lub w kurhauzie, a — co najważniejsza — są o wiele tańsze. Dla rodziny, składającej się z kilku osób, nie jest to zatem rzeczą obojętną. Cena takiego śniadania jest dość przystępną i odpowiada mniej więcej cenie lwowskich cukierń.

Każda rodzina, lub poszczególna osoba, przybywająca do Elster, zamawia sobie naprzód mieszkanie w prywatnej willi, lub też zajeżdża na jeden dzień do hotelu i zaraz szuka mieszkania. Różnica w cenie mieszkań prywatnych a hotelowych jest bowiem dość znaczna. Skromny pokój w hotelu kosztuje 6 marek dziennie, zaś pokój o 2 oknach w prywatnej willi od 10 do 30 marek, tj. około 6 do 18 zł. tygodniowo. Oczywista, pokój za 10 marek jest mały i skromnie urządzony, za 20 marek wygodniejszy i bardziej elegancki, w którym stanąć mogą wygodnie nawet 3 łóżka. Zazwyczaj wynajmuje się pokój razem z usługą, którą liczy się 1 markę tygodniowo od osoby.

Zakład kąpielowy w Elster jest własnością państwową król. saskiego. Dyrektorem zakładowym jest p. Otto, który podlega wprost saskiemu ministerstwu spraw wewnętrznych. Tu do Elster należałoby wysłać austrjackiego delegata ministerjalnego, aby się przekonał, co rząd saski czyni, aby z każdym rokiem uprzyjemniać coraz więcej pobyt kuracjuszom.

Na administrację rządową centralną, rozciągającą swą pieczę nad zakładem kąpielowym w Krynicy narzekają wszyscy, bo tam rządowi chodzi przedewszystkiem o to, ażeby wyciągnąć z Krynicy jak największe zyski, nie dając w zamian kuracjuszom ani wielkich wygód, ani starając się uprzyjemnić im pobyt w zakładzie.

W Elster w miarę wzrostu zakładu i przybywających dochodów, administracja rządowa saska używa przedewszystkiem tych dochodów na podniesienie samego zakładu i w tym celu corocznie zakłada nowe parki, urządza chodniki, rozszerza budynki kąpielowe. Tego roku oddano do użytku publicznego nowy kurhaus, piękny duży budynek, wewnątrz z całym komfortem urządzony. Wprost z dużego gazonu wchodzi się po szerokich schodach na wysoką terasę, tworzącą niemal pierwsze piętro gmachu. W pośrodku jest wejście do dużej sali balowej, około 40 metrów długości, a 30 mtr. szerokości mającej. Wewnętrzne urządzenie, jest rzeczywiście wspaniałe; meble i portjery w drzwiach adamaszkowe aksamitne koloru pąsowego. Ściany sali są drzewem wyłożone i bogato rzeźbione; sufit malowany freskami; kilka olbrzymich luster i piękne duże żyrandole płonące światłem elektrycznem, dopełniają całości pod każdym względem istotnie wspaniałej. W sali tej w południe odbywają się objady (*Table d'hôte* po 2 marki 25 fen. od osoby), wieczorami 2 razy w tygodniu koncerty muzyki kąpielowej, lub artystów występujących w Elster gościnnie; co drugą zaś sobotę tańcujące wieczorki, na których panie występują zawsze w skromnych strojach wieczorkowych.

Po prawej stronie balowej sali [illegible] się duża kryta weranda, zaś w [illegible] duża [illegible] auracyjna. W prawem skrzydle są [illegible] urządzone [illegible] tak zwane „pokoje towarzyskie", w których odbywają się często [illegible] w kółkach [illegible] kniętych. Po lewej stronie znajduje [illegible] kryta weranda, a za nią duż[illegible] czytelnię. W czytelni oczywista [illegible] prenumerowane [illegible] ko czasopisma polityczne i be[illegible] niemieckie, nie brak jednak francuskich, [illegible] i rosyjskich. Z polskich jest [illegible] *Dziennik Poznański* [illegible] więcej pism polskich nie ma [illegible] to winą bawiących tutaj Polaków, którzy nie [illegible] zaprenumerowania innych pism; dyrekcja zakł[illegible] bowiem natychmiast każde tego rodza[illegible] W lewym skrzydle gmachu znajduje się [illegible] telegraf [illegible] od stron parku zaś pokój bilardow[illegible] do kart i w. i.

Przed kurhauzem z[illegible] utrzymany duży gazon z kwiatami, [illegible] sadzawką, w której mnóstwo [illegible] pływa zaraz do brzegu za zbliże[illegible] jących tym stworzeniom drobne k[illegible]

Cały kurhauz, ja[illegible] większe hotele, to jest hotel de S[illegible] położone po obu stronach kurhauzu [illegible] światłem elektrycznem.

Godzina obiadowa się [illegible] wszystko odbywa się podług ze[illegible] kończę [illegible] na dziś, pozostawiając dalszą część opisu do następnego listu.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś we [illegible] w Teatrze letnim „Nitouche", wodewil w [illegible] aktach i 4. odsłonach Meilhac'a i Millaud'a, muzyka Hervégo. Pierwszy gościnny występ p[illegible] Adolfiny Zimajer i pana Wincentego Rapackiego [illegible] sceny warszawskiej; jutro w piątek „Thermidor", dramat w 4. aktach Sardou.

Widok tych dwóch młodzieńców sprawił staruszkowi widoczną ulgę. Zawahał się, chciał do nich podejść, lecz wstrząsnąwszy smutnie głową, oddalił się.

W chwili tej Touvenel go spostrzegł.

— Gdzie pan idziesz? — zawołał. — Zaczynamy natychmiast.

— Nie bój się — odparł nieprzytomnie, jakby Hardy.

— Czy jesteś pan chory?

— Nigdy nie czułem się zdrowszym (Były to zwykłe jego słowa, gdy cierpiał najbardziej). Wychodzę na chwilę... dla... dla... dla...

— Spiesz się pan, bo się spóźnisz po raz pierwszy w życiu.

— Gdybym przypadkiem nie stawił się na czas, pan może mnie zastąpić: przedstawienie nic na tem nie straci. Lecz... nie obawiajcie się...

Podał rękę Touvenelowi i uścisnął długo i serdecznie jego dłoń przyjazną, szepcząc jakieś niezrozumiałe słowa.

Julek przypominał sobie potem, że Hardy zrobił takie poruszenie, jak gdyby go chciał ucałować.

Tknęło go jakby przeczucie, lecz właśnie rozległ się dzwonek, wszyscy muzykanci rzucili się do swoich pulpitów, dyrygent wołał go głosem zniecierpliwionym.

Hardy z postanowieniem bohaterskiem otworzył małe drzwiczki, które miały go odgrodzić na zawsze od tego miejsca, które obawiał się wciąż utracić, a które porzucał teraz dobrowolnie, gdyż niezręczni przyjaciele, przez zbytnie współczucie, zranili w nim dumę, posuniętą niemal do przesady.

Szwajcar teatralny opowiadał potem, iż kapitan, odchodząc, mruczał coś do siebie.

— Mieli jak najlepsze intencje — mówił do odźwiernego... Podziękuj im za to. Och! ale to boli!

Znaleziono na pulpicie rozpieczętowany list; przeczucie Touvenela sprawdzało się.

W pierwszym antrakcie indagowano posługacza, który powtórzył naiwnie całą swą rozmowę z kapitanem.

Nie było już wątpliwości.

(*Ciąg dalszy nastąpi*)

Z teatru. Jutro powitamy naszą ulubioną diwę operetkową. P. Adolfina Zimajer przybywa dziś wieczorem do Lwowa i zaraz nazajutrz wystąpi w jednej ze swych najlepszych ról w „Nitouche". Nie potrzebujemy zachęcać publiczności do uczęszczania na występy p. Zimajer, bo jest to zupełnie zbędnem. Bardzo mało artystek posiada przecież tyle sympatji we Lwowie, jak „Zimajerka", którą wszyscy uważamy za naszą, chociaż nam się sprzeniewierzyła..

Powitanie więc będzie, jak zawsze, gorące i serdeczne.

W „Nitouche" wystąpi zarazem p. Rapacki, syn, a mianowicie odśpiewa z p. Zimajerową znany duet koci, w którym artystka jest prawdziwie niedościgniona.

Piątkowy wieczór zostanie poświęcony sztuce potężnej. Będziemy podziwiali mistrzowskie pióro Wiktoryna Sardou. „Thermidor", który z takim rozgłosem przeszedł przez całą Europę, znajdzie tym razem *great attraction*, a będzie nią p. Stachowicz w roli Fabiany Lecoulteux. Rzadko się zdarza, by która rola była tak odpowiednią dla indywidualności artystki, jak właśnie rola Fabianny. Nie wątpimy więc, że znajdzie w p. Stachowicz wyborną przedstawicielkę.

Teatr letni.

(„Nowy Don Kiszot" czyli „Sto szaleństw", krotochwila w 3. aktach Aleksandra hr. Fredry, wierszem ze śpiewami.)

„Nowy Don Kiszot" jest pierwszem dzieckiem ojca naszej komedji.

Znakomity komentator dzieł fredrowskich, Stanisław hr. Tarnowski, w następujący sposób opowiada genezę tej krotochwili:

„Po wojnach napoleońskich, powróciwszy do Lwowa, bez przygotowawczych studjów i prawie bez namysłu zasiadł Fredro do stolika i napisał wierszem jednoaktową komedyjkę „Intryga na prędce", z której to później w rozszerzonych ramach zrobił się „Nowy Don Kiszot". Napisawszy ją znalazł się w kłopotliwem położeniu. Nie miał nikogo, komuby z zaufaniem mógł przed swej przeczytać i rady zasięgnąć. Nie pozostało mu nic innego, jak tylko przez trzecią osobę posłać komedję Janowi Nepomucenowi Kamińskiemu, jedynemu znawcy i doświadczonemu praktykowi. Kamiński pochwalił i zrobił uwagę, że jest w niej jakiś plan i świeżość, co jej dawało wyższość nad innymi współczesnymi płodami. Komedja była grana, nikt o niej ani źle, ani dobrze nie wspominał i autor odebrał ją do poprawy, aby już nigdy nie wróciła na scenę..."

Tyle hr. Tarnowski.

„Nowy Don Kiszot" pojawił się na scenie lwowskiej w roku 1824, następnie zaś w październiku 1861 r. ujrzał światło kinkietów w gmachu skarbkowskim. Ilustracja muzyczna krotochwili była dziełem Moniuszki. W ciągu ostatnich lat trzydziestu „Nowy Don Kiszot" nie figurował jednak w repertoarze tutejszym.

Dla całej więc generacji wesoły ten wybryk fredrowskiej fantazji, posiada urok nowości. Widzimy w nim młodego szaleńca, kasztelanica Karola, który rzuciwszy narzeczoną, piękną Zofję, pragnie wskrzesić czasy błędnego rycerstwa i wraz z wiernym swym giermkiem, a tchórzliwym Michałem, szuka przygód w karczmach i na gościńcach. Szczęście nie sprzyja awanturnikom, do których przyczepił się niewiadomo po co śmieszny burmistrz małomiasteczkowy. Ciekawą tę trójcę odwiedza właścicielka, zaniepokojona jej dziwnem zachowaniem i odstawia do dworu. Dziedzicem włości jest kasztelan, ojciec Karola, który wypaliwszy młokosowi stosowną perorę, błogosławi jego związkowi z Zofją.

Oto treść błahostki, zabarwionej humorem, zbyt może rubasznym i pustym, lecz znamionującym w niejednym szczególiku mistrza.

Ilustracja muzyczna krotochwili jest dziełem znanego kompozytora warszawskiego, pana Zygmunta Noskowskiego.

Krótka, lecz zgrabnie ułożona uwertura, charakteryzuje udatnie kompozycję. Hiszpańskie bolero zlewa się w harmonijną w całość z mazurem, uprzedzając niejako słuchacza o fantastycznych zachciankach kasztelanica, pragnącego wstąpić w ślady błędnego rycerza z Manszy...

Chór mieszkańców, rozpoczynający akt pierwszy, to znów dziarski, pełen życia i prostoty krakowiak, przeplatany tańcem i śpiewką nocnego stróża, poczem następuje wesoły tercet błądzących wśród nocy Małgorzaty, burmistrza i Michała.

Zręcznem udramatyzowaniem odznacza się opowiadanie Karola („Wszedłem pod czarne sklepienie"), zaś wyrazistością finale pierwszego aktu.

W akcie drugim zasługują znów na uwagę: prześliczny romans kasztelanica („Święty ogień dar bogini"), tudzież nader ożywiona scena zbiorowa z wieśniaczkami („To junaki, to mi śmiałki").

Prawdziwą ozdobę aktu trzeciego stanowią: piosnka Zosi („Com widziała wśród marzenia"), tudzież dumka śpiewana przez nią za sceną („Jak błyśnięcie w nocy ginie"), oraz kilka melodyjnych przygrywek.

Słowem, w szczupłych ramkach krotochwili zdziałał kompozytor warszawski wszystko, co było w jego mocy, by Fredrowskiej fraszce zapewnić godną jej oprawę muzyczną.

Wykonanie „Nowego Don Kiszota" nazwać można udałem w całem tego słowa znaczeniu, gdyż personal nasz operetkowy liczy wyjątkowo w swem gronie tak wytrawnych aktorów, jakimi są panowie Laskowski i Skalski.

P. Laskowski, jako Karol, bardzo trafnie przedstawił dziś już potroszę niezrozumiałą postać romantycznego kasztelanica, podczas gdy p. Skalski był wręcz nieocenionym w charakterze domorosłego Sancha Panszy.

Wtórował mu dzielnie p. Myszkowski w roli Mateusza Sędziłki, prowincjonalnego dygnitarza.

Poważnym kasztelanem był p. Kiczman, komicznym w miarę p. Gasiński, jako głuchy Kmotr, stróż karczemny.

Pomniejsze rólki przedstawili panowie: Koncewicz, Senowski, Stróżewski i Święcki.

Energiczna karczmareczka znalazła odpowiednią przedstawicielkę w pani Kasprowiczowej. Zwracamy wszakże uwagę artystki, że dowolne zmiany, czynione przez nią w tekscie Fredry, nie są na miejscu...

Sentymentalna Zofia przedstawiła się bardzo sympatycznie w grze pani Skalskiej, która zbierała przeciągłe oklaski za znakomite wykonanie obu numerów swej partji.

Całość przedstawienia wypadła korzystnie. *Z...*

Przegląd polityczny.

* Bawiący Cieplicach czeskich poseł Biliński, oświadczył redaktorowi wiedeńskiego *Anzeigera*, że o zamianowaniu go, jak to donoszono, ministrem komunikacyj, nic nie wie. Hrabia Taaffe otrzymał w Ischlu od cesarza w ogóle zezwolenie na utworzenie ministerstwa komunikacyj. — Zdaje się, że hr. Taaffe z którymś z posłów lewicy traktuje o objęcie tej nowej teki ministerjalnej.

* Program tegorocznych podróży cesarza na manewry, został ustanowiony ostatecznie w sposób następujący: Dnia 29. bm. przybędzie cesarz Franciszek Józef do Cilli; w dniu 30. bm. i 1. września będzie obecny na manewrach 6 i 28 dywizyj piechoty III. korpusu. Dnia 1. września wyjedzie na wielkie manewry pod Waidhofen nad Thayą, które się odbędą w obecności ces. Wilhelma i króla saskiego. Weźmie w nich udział około 70.000 wojska pod naczelnem dowództwem arcyks. Albrechta, a komendę nad kolumną południową obejmie generał broni baron Schönfelfl; nad kolumną północną generał broni hr. Grünne. W dniach 9., 10. i 11. września odbędą się ćwiczenia korpusu V. (preszburskiego), wzmocnionego dywizją piechoty nr. 37, a to między Golgoczem i Aranyos-Meroth (kierownik ćwiczeń arcyks. Fryderyk). W dniach 14., 15. i 16. września będzie cesarz obecny na manewrach korpusu XII. (siedmiogrodzkiego).

* Według relacji, jaką *Times* otrzymał z Petersburga, żniwa w Rosji nie wypadły tak źle, jak powszechnie utrzymują, a zakaz wywozu zwrócony jest głównie przeciw Niemcom.

* Ważną wiadomość przyniósł telegram, iż Watykan wystosował notę do Berlina i Wiednia, w której zaprzecza pogłoskom o rzekomo wrogiem usposobieniu kurji rzymskiej dla trójprzymierza. Kurja rzymska ubolewa tylko nad tem, według brzmienia noty, że rozmaite koła polityczne i to koła stojące blisko gabinetów berlińskiego i wiedeńskiego używają trójprzymierza za narzędzie agitacyjne przeciwko interesom i prawom papiestwa. Równocześnie półurzędowe komunikaty berlińskie zapewniają, że w rządowych sferach niemieckich nie przypuszczają, iżby Watykan miał być wrogo usposobiony dla trójprzymierza; zresztą polityczne koła niemieckie, nawet gdyby tak było, nie przywiązywałyby do tego zbyt wielkiej wagi. Ostatnie słowa półurzędowych dzienników niemieckich zdradzają rozdrażnienie i oznaczają nawet lekceważenie Watykanu.

W ogóle ta wymiana pokojowych uczuć między rządem niemieckim a Watykanem potwierdza tylko pogłoski o głębokiem nieporozumieniu między Berlinem a kurją rzymską i o istotnem zbliżeniu między Watykanem a Francją. W sferach watykańskich, wbrew zapewnieniom gazet niemieckich, zapewniają, że poseł niemiecki Schlözer niebawem zostanie odwołany, ponieważ między nim a kardynałem Rampollą zaszło nieporozumienie, które utrudnia bieg spraw dyplomatycznych.

* W miejsce ciężko chorego hr. Woroncowa-Daszkowa ma zostać ministrem dworu carskiego jenerał Richter, szef carskiej głównej kwatery, jego zaś miejsce ma zająć jenerał Czerewin.

* Belgijska izba deputowanych zatwierdziła 64 głosami przeciw 31 kredyta zażądane przez rząd na cele ufortyfikowania strategicznej linji rzeki Mozy; kilku deputowanych powstrzymało się od głosowania. Następnie odroczono posiedzenia izby na czas nieoznaczony.

* Według *Birżewych Wied.*, okazało się, że w Kronsztadzie jest dość parowców na wywóz żyta, któreby do 22. bm. do Petersburga zwieźć można (od 25. bm. poczyna się zamknięcie wywozu, a potrzeba czasu do ładowania na okręty). Dlatego fracht z Kronsztadu do Szczecina, który podskoczył był z 14 na 25 marek od tonny, spadł znowu na 14 marek. Kilka naładowanych już pszenicą parowców wyładowało ją, zabierając natomiast żyto. W ciągu trzech dni, w samym Petersburgu naładowano na parowce pół miljona pudów żyta. Wysyłają je na spekulację, gdyż wskutek zakazu wywozu utraciły prawomocność wszelkie dawne kontrakty. Wskutek nawalnego wywozu żyta, przybyło wiele bardzo znacznych weksli zagranicznych i dlatego kurs rubla nieco się poprawił.

(Telegramy z innych pism.)

Berlin 18. sierpnia. *Staatsanz.* zamieszcza komunikat, który donosi: Rezultat narady ministerstwa stanu nad zniesieniem, a względnie zniżeniem ceł zbożowych da się streścić w ten sposób, że nie ma obecnie powodu, do takiego zniesienia lub zniżenia i że należy pozostać nadal na stanowisku, które prezydent ministrów określił na posiedzeniu sejmu pruskiego w dniu 1. czerwca. Dokładny obraz rezultatów żniwa można będzie wyrobić sobie dopiero po ukończeniu żniwa i po faktycznym wyniku zbioru kartofli. Na razie byłoby wcale nieuzasadnionem, gdyby chciano przypuszczać, że zbiór kartofli będzie niedostatecznym. Wobec zakazu wywozu żyta z Rosji, należy przystąpić do użycia pszenicy na wyżywienie ludności, oraz do sprowadzania żyta z innych krajów. Zniesienie lub zniżenie ceł zbożowych pozostałoby przy dzisiejszych wysokich cenach zboża, bez widocznego wpływu na cenę chleba. Wszelkie zniżenia ceł niemieckich, wywołałoby podwyżkę cen na targach zagranicznych, a konsumcja krajowa, zwłaszcza przy udziale handlu pośredniczącego, odniosłaby z tego korzyść albo bardzo małą, albo wcale żadnej. Wobec będących w toku rokowań handlowych zdaje się, że wszelkie zmiany taryf cłowych zagrażałoby przemysłowi krajowemu i nie należy też autonomicznem obniżeniem ceł, kwestjonować korzystnego wpływu tych rokowań na pomyślny rozwój pracy narodowej (*G. L.*)

Wiedeń 19. sierpnia. Targ zbożowy zaczynał się dzisiaj uspokajająco. Tutaj i w Berlinie ceny zboża zaczynają się obniżać. (*G. L.*)

Petersburg 19. sierpnia. *Prawit. Wiest.* donosi: Z okazji zakończenia manewrów, dane było w Carskiem Siole śniadanie, w którem wzięli udział: car, carowa, królowa grecka, ww. książęta i ww. księżne. Car i ww. książęta mieli na piersiach ordery austrjackie z okazji rocznicy urodzin monarchy austrjackiego. Car pił na pomyślność cesarza Austrji, orkiestra grała austrjacki hymn ludowy. (*G. L.*)

Petersburg 19. sierpnia. Zaręczyny carewicza z królewiczówną grecką mają być rzeczą postanowioną. (*G. L.*)

Petersburg 19. sierpnia. Dzisiaj odbędzie się narada ministrów nad środkami dla zaradzenia nieurodzajowi. Dzienniki donoszą, iż rząd niemiecki kazał zakupić wszystko zboże w rosyjskich portach i miejscach granicznych. (*G. L.*).

Londyn 19 sierpnia. *Standard* donosi z nowego Jorku: *Attache* poselstwa amerykańskiego w Petersburgu, telegrafował do biura telegraficznego w Waszyngtonie, że car zatwierdził model karabinu 3042 kalibru. Karabin francuski ma kaliber 3412. Różnica ta — powiada *Standard* — uniemożliwi używania francuskiego karabinu w wojsku rosyjskiem i odwrotnie. *Standard* wnioskuje ztąd, że francusko-rosyjskie *entente* nie jest ani szczerą, ani głęboką. Fabrykacja broni rosyjskiej, ma się odbywać we Francji. (*G. L.*).

Kiel 19. sierpnia. Statek „Hohenzollern" przybył tu razem z flotą manewrującą. Okręty zarzuciły tu kotwicę i wywiesiły flagę austrjacką, której oddawano honory, podczas czego cesarz Wilhelm stał na pomoście okrętu komendanta.

Wieczorem, o godzinie 7-mej, udali się oboje cesarstwo do zamku, gdzie z powodu rocznicy urodzin monarchy austrjackiego odbył się objad galowy, w którym wzięli udział: ambasador hr. Szechyenyi z całym personalem ambasady austrjackiej, kanclerz Caprivi, Waldersee i obecni na manewrach admirałowie. (*G. L.*)

Kiel 19. sierpnia. Na wczorajszym objedzie galowym wzniósł cesarz Wilhem toast na pomyślność swego wiernego sprzymierzeńca, cesarza Austrji. (*G. L.*)

Londyn 19. sierpnia. Eskadra francuska zawinęła wczoraj wieczorem do Dongeners-Ponitu, poczem udała się w dalszą podróż do Spitheadu. Wszystkie dzienniki na powitanie francuskiej eskadry zamieściły sympatyczne artykuły.

Do *Daily News* donoszą z Odessy, iż 8000 żydów, którzy nie są poddanymi rosyjskimi, otrzymali rozkaz opuszczenia Rosji. Między skazanymi na wygnanie znajduje się wielu bogatych obywateli ziemskich. (*G. L.*).

Monachium 19. sierpnia. Dzisiaj odbędzie się pierwsze posiedzenie konferencji, w sprawie traktatu handlowego. Liczba delegatów wynosi 21. Konferencje będą miały charakter ściśle poufny. (*G. L.*)

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Zagrzeb 19. sierpnia. W Gospic wydarzyła się wczoraj nowa afera z państwową chorągwią węgierską. Mianowicie tamtejsza dyrekcja skarbowa wywiesiła ją z okazji urodzin cesarskich, poczem rada miejska udała się gremialnie do naczelnika powiatu i zażądała usunięcia tej chorągwi. Ludność miejscowa ma być tem zdarzeniem silnie wzburzona.

Praga 19. sierpnia. Rosyjski radca stanu, który onegdaj na placu wystawy zagrał na organach „Boże caria chrani", został przez policję wydalony i musiał niezwłocznie opuścić Pragę i wogóle państwo austrjackie.

Berlin 19. sierpnia. W kołach finansowych obiega pogłoska, że rząd petersburgski wyda wkrótce drugi zakaz, mianowicie wywozu pszenicy. Lecz w ambasadzie rosyjskiej zaprzeczają tej pogłosce.

Monachium 19. sierpnia. Według *Münch. Neust. Nachr.* delegaci do rokowań handlowo-traktatowych wypowiadają nadzieję, że rokowania te z Włochami pójdą łatwo i gładko, a potrwają do 6 tygodni.

Londyn 19. sierpnia. Z dobrego źródła pochodzące telegramy petesburgskie zaprzeczają, jakoby w czasie obecności eskadry francuskiej w Kronsztadzie, traktat Francji z Rosją został zawarty. Istnieje natomiast tego rodzaju porozumienie obu tych mocarstw, że każdej chwili może ono zamienić się w sojusz formalny.

Paryż 19. sierpnia. Prezydent Carnot wręczył wczoraj Aleksandrowi serbskiemu wielki krzyż legji honorowej, a ten znów prezydentowi wielki krzyż białego orła.

Bruksela 19. sierpnia. Anarchista włoski, Merlino, delegat na kongresie socjalistycznym, został wczoraj uwięziony. Słychać, że niebawem wydali policja wielu delegatów.

Wiedeń 19. sierpnia. Wczoraj wieczorem o godzinie 7½ nastąpiło ogłoszenie półrocznego bilansu Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu. Tenże zamknięty został czystym zyskiem 1,944.104 zł., podczas gdy taki sam bilans zeszłoroczny wynosił 2,858.115 zł., zatem o 900.000 zł. więcej. Zmniejszenie się takie zysku nastąpiło głównie skutkiem odpadnięcia zysków konsorcjalnych i na efektach, podczas gdy interesy bieżące nie wykazują, w porównaniu z rokiem ubiegłym, żadnego obniżenia.

Na giełdzie sprawił ten niespodziewany stan rzeczy dość niekorzystne wrażenie i kredyty spadły w obrocie ulicznym z 281·75 na 276·25, który też kurs utrzymał się do końca. Renta majowa 91·60 — złota 111·25 — marcowa 102·35 — węg. złota 103·35; alföldzkie 201·25 ludwiki 208; nordbany 2720; siedmiogrodzkie 200; sztacbany 279·87; lombardy 92·50.

Wiedeń 19. sierpnia. Wczorajsza giełda zbożowa: Pszenica na jesień 10·85—10·92 — na wiosnę 11·45—11·48; żyto na jesień 10·77; nowa kukurudza 6·17—6·23.—Na targ trzody chlewnej przypędzono galicyjskich sztuk 3097, a płacono po 36—43 ct.

Wiedeń 19. sierpnia. Cesarz zezwolił, aby personal konceptowy w sądzie obwodowym w Nowym Sączu, pomnożony został o jednego sekretarza rady.

Meran 19. sierpnia. Skutkiem oberwania się chmury, miasteczko Kolmann zostało częściowo zburzone. 9 domów uniosły fale powodzi, 7 trupów wyłowiono pod Botzen, a ogółem brak do tej pory 36 osób.

Rzym 19. sierpnia. W Palmi (Kalabrja) odkryto bandę zbójecką, z 300 osób złożoną, która od dawna rzucała postrach na całą okolicę.

Zakopane 14. sierpnia. Obecny stan na terytorjum spornem przy Morskiem Oku, jest tego rodzaju, że Węgrzy uważają się już za jedynych i wyłącznych właścicieli tegoż terytorjum. Górale z Białki ponieśli znowu w ostatnich dniach znaczne straty, Węgrzy bowiem — przy pomocy węgierskich żandarmów — zajęli im pasącą się na spornych gruntach trzodę i dopiero za znacznym okupem zwrócili ją Białczanom. Jest to następstwem wadliwości w stacjonowanej przy Morskiem Oku, austrjackiej żandarmerji patrzącej z dziwną obojętnością na wszelkie nadużycia ze strony węgierskiej. Jedynym środkiem zaradzenia złemu byłaby zmiana dotychczasowych dwóch austrjackich żandarmów i zastąpienia ich innymi, czteroma przynajmniej, jak po stronie węgierskiej.

Praga 19. sierpnia. Na uczcie wydanej wczoraj na placu wystawy przez komitet na cześć polskich gości, wygłosił poseł Męciński, polityczny toast, w którym podniósł, że jedność, solidarność i praca Czechów winny być wzorem dla Polaków, aby mogli dokazać takiego dzieła, jak to, którem Czesi imponują Słowiańszczyźnie. Zwracając się do Czechów, zalecał mówca usilne starania o zachowanie tej jedności, bo na Polakach mają odstraszający przykład niezgody. Toast na sojusz czesko polski przyjęto entuzjastycznemi oklaskami i okrzykami. Orkiestra odegrała hymn polski.

W bankiecie wzięło udział 80 uczestników czterech w strojach narodowych. Hr. Skarbek wzniósł toast „kochajmy się". Obecni byli na objedzie między innymi hr. Harrach, hr. Zedwitz i w. i. wybitnych osobistości.

Wieczorem zwidzono gremialnie iluminację, która imponowała wszystkim swą wspaniałością. Wystawa wyglądała jak morze ognia. Ośm orkiestr wykonało hymny narodowe czeskie i polskie. Kilkunastotysięczne tłumy śpiewają naprzemian *„Kde domow moj"* i *„Hej slovane"*. Polskie kontusze wszędzie oklaskami i okrzykami witane. Entuzjazm nieopisany. Osób na wystawie 52 tysięcy.

Wieczorem Polacy urządzili sobie pożegnalny bankiet w hotelu pod „Zlatym Angelem".

Belgrad 19 sierpnia. Pani Karawełow, która imieniem żon uwięzionych spiskowców prosiła reprezentanta Angli o interwencję, otrzymała odpowiedź, że teraz nie pora wywoływać z powodu Bułgarji niepokój w Europie.

Paryż 19. sierpnia. Za inicjatywą w. księcia Aleksego, zwróci Francja Rosji także „dzwon święty", zabrany w wojnie krymskiej z klasztoru chersońskiego.

Paryż 19. sierpnia. Boulanger, w depeszy, nadesłanej dyrektorowi *Voix du peuple*, gani bulanżystowski mityng protestacyjny przeciw odwidzinom floty francuskiej w Potsmouth. Oświadcza on, że jest zwolennikiem sojuszu z Rosją, uważa jednak za rzecz niestosowną, by Francja narażała sobie inne mocarstwa.

Paryż 19. sierpnia. *France* wywodzi w dłuższym artykule, że Francuzi i Rosjanie mają przyjaciół w Czechach, czego dowodem manifestacje na wystawie.

Bruksela 19. sierpnia. Włoski anarchista Merlino, delegat na kongres socjalistyczny został uwięziony. Krążą pogłoski, że także inni delegaci zostaną wydaleni.

Kongres socjalistyczny ukończył obrady nad sprawą organizacji stronnictwa. Referent przedstawił projekt regulacji, w którym powiedziano, że istniejące ustawy, dotyczące kwestji socjalnej są niewystarczające. Rezolucja wzywa robotników do zjednoczenia sił, w walce przeciw kapitalistycznej partji burżoazji.

Berlin 19. sierpnia. *Nordd. Allg. Ztg.* omawia najświeższe wyrażenia się hr. Kanitza, o położeniu targu zbożowego i podnosi, że koniecznie potrzeba wyzwolić rolnictwo narodowe z pod zawisłości od zagranicy, a to szczególnie, w celu zabezpieczenia wyżywienia ludności w razie wojny. Reforma handlu zbożowego jest koniecznie potrzebną, a to dla tego, ażeby wobec niepewnych danych, co do zdolności produkcyjnej Ameryki zapewnić Niemcom łatwiejszy dowóz produkcji zbożowej.

Berlin 19. sierpnia. Bank państwowy zarządził wydanie zaliczek na zboże do dwóch trzecich wartości. Wydanie większych zaliczek rozciąga się według *Nat. Ztg.* także na zboże, będące na składach transitowych.

Nizza 19. sierpnia. Eskadra angielska przybyła do Villefranche, gdzie po wzajemnem oddaniu sobie honorów, admirał francuski Duperret udał się na pokład statku „Victoria" w celu złożenia wizyty admirałowi floty angielskiej.

Wiedeń 19. sierpnia. Do „N. fr. Presse" donoszą o porwaniu inżyniera kolejowego Solliniego, poddanego włoskiego, przez zbójców o 115 kilometrów od Saloniki. Na drezynie znaleziono jednego robotnika zamordowanego. Dotąd niewiadomo, jakiego wykupu zażądają zbójcy za porwanego.

Szegedyn 19 sierpnia. Wczoraj z rana o godzinie 4. nadjechał okręt pasażerski „Merkur", w pobliżu Töröck-Becse, na łódź, w której znajdowało się czterech robotników okrętowych. Dwóch robotników utonęło, dwóch ocalono.

Berlin 19. sierpnia. Suma składek na pomnik narodowy dla Bismarka doszła do wysokości [illegible] marek.

Bern 19. sierpnia. Z 25 osób, które jako poranione podczas katastrofy kolejowej pod Zollikofen, przeniesiono do szpitala, jedna osoba umarła, inne osoby są ciężko ranne.

Lwów, z Izby handlowej
dnia 19. Sierpnia 1891 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	207 —	210 —
Lwow.-Czernow.-Jassk. po 200 zł. wa. w. srebr.	228 —	241 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	282 —	305 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Bank hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	100 60	101 30
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	108 90	109 60
„ hip. galic. 4½% w. a. los. w 50 lat	98 50	99 20
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	98 70	99 40
Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a.	97 80	98 —
„ 4-proc. w. a.	95 70	96 40
„ 4-proc. w. a. los. 41 i pół	99 50	100 30
„ 4 i pół pr. w. a. los. 52 l.	95 20	95 90
„ 4-proc. w. a. los. 56 l.		
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid.	60 —	62 —
[illegible]	52 —	54 —
Ogólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w. a. los. w 15 lat	50 —	— —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 80	105 —
Galic. funduszu propinacyjnego 6% w. a.	92 75	92 45
Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101 80	102 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a.	101 —	101 70
Pożyczki kraj. 6% w. a.	104 50	—
„ 5% w. a.	98 50	99 20
„ 4½% w. a.	91 60	92 30
Losy.		
Miasta Krakowa	21 75	23 75
„ Stanisławowa	57 —	59 —
Monety.		
Dukat cesarski	5 56	5 65
Napoleondor	9 37	9 47
Pół imperjał	9 55	—
Rubel rosyjski srebrny	1 27	1 37
„ papierowy	1 21½	1 23½
100 marek niemieckich	57 85	58 45

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 19. Sierpnia 1891 r. (godz. 1 min. 40 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	79 —	80 75
„ węgierskie banku kredytowego	332 [illegible]	324 50
„ Banku anglo-austrjackiego	148 25	152 25
„ Unionbanku	225 75	228 75
„ kolei Karola Ludwika	208 —	208 50
„ kolei północnej	271 50	272 —
„ kolei południowej (Lombardy)	92 50	92 75
„ kolei państwowej	275 25	282 —
„ kolei lwowsko-czernowieckiej	238 —	239 50
„ kolei węgiersko - północno - wschodniej	196 —	196 50
Losy tureckie	150 75	151 —
Losy komunalne wiedeńskie	157 75	156 75
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	105 —	105 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	204 50	206 —
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)		
Losy regulacji Cisy		
Akcje Banku dla krajów koronnych	186 50	100 25
Renta węgierska złota 4-proc.	103 35	103 35
Akcje Bankvereinu	107 —	108 [illegible]
Rosyjski rubel papierowy	1 22½	1 [illegible]
Losy premiowane węgierskie		
Akcje kredytowe	278 75	282 —
Renta papierowa		
Marki		
Napoleondory	9 41½	9 47
Berlin, dnia — Sierpnia 1891 r. (godz. — min. — po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH.
ważny od dnia 1. Czerwca 1891 r. według zegara lwowskiego.

	Pociąg osobowy	P. pospieszny lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg o obowy	Pociąg mieszany
Do Lwowa przychodzą:					
Z Krakowa	8 50	4·03	8 12	9·28	7·15
Z Podwołoczysk na dw główny na Podzamcze		2·20 2·8	7·30 7·01		3·15 2·38
Z Suchy, Chyrowa, Stryja	7 54				
Ze Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja	9·02				
Z Suchy, Chyrowa Hudziatyna, Stanisławowa i Stryja	3·42				
Z Nowego Sącza, Chyrowa Husiatyna, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, i Ławocznego					
Z Czernowiec	12 19 6 53	8·00	2 00	11·52	tylko z Kołomyi 6 42 4 22
Z Żółkwi					
Z Sokala i Bełzca					
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa	8·30	2·28	4·15	7 20	10 42
Do Podwołoczysk z gł. dworca z Podzamcza		4·11 4·22	10·31 10 15		
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna	6 20				
Do Stryja, Chyrowa, Suchy i Stanisławowa	10 50				
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa, Husiatyna	8·05				
Do Stryja, Chyrowa i Suchy	8 53				
Do Czernowiec	4·30	9·16	10·24	5·24	tylko do Kołomyi 7·40
Do Żółkwi					
Do Sokala i Bełzca					9 25

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi literami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 6. minut 59 rano.
Ogłoszeń rozkładu jazdy na szlakach kolei Państwowych w Galicji, nabyć można w każdej stacji po cenie 6 centów za sztukę.

CENY ZBOŻA
z dnia 19. Sierpnia 1891 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	10·—10 50	9·8·10·50	10·—0·75	0·—10 50
Żyto	9·—9 50	8·9·—9·0	9·——9·75	9·——9 50
Jęczmień	7·——7·50	6·——6·75	5·75—6·50	6·25—7·25
Owies	7·50—7·85	7·——7·50	6·90—7·15	7·50—8·—
Groch	———	6·—10·—	6·—10·5	6·30—9·75
Wyka	———	———	———	———
Rzepak	12·—13 50	12·—13·—	12·—13·—	12·25 13 6
Lnianka	———	———	———	———
Konicz. czerw.	42·—52·—	41·—48·—	41·—47·—	42·—52·—
Konicz. biała	———	———	———	———
Konicz. szw.	———	———	———	———

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. —·— do —·—.

Okowita za 10 000 litrów pr. loco Lwów 17·— do 17·50 zł.

Hausse'a w życie i pszenicy trwa ciągle. Ceny co godzina idą w górę, dziś płacono za parę pszenicę i żyta po 20 i 21 zł. z dostawą jesienną, rychłą. Na owies i jęczmień z dostawą wrześniową są odbiorcy.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Nowe znakomite ŚLEDZIE pocztowe 1 sztuka 12 cent. poleca handel Alberta Szkowrona. Lwów, plac Marjacki.

Kto ma do sprzedania biurko dębowe, lub orzechowe, większych rozmiarów, zechce się zgłosić do Administracji „Dziennika Polskiego."

Biegły w zawodzie maszynista drukarski i steoretyper, pracujący przez 6 lat w „Drukarni Polskiej" we Lwowie poszukuje zatrudnienia. Adres: P. W., maszynista „Drukarnia Polska" we Lwowie. 672

Dom murowany z pasieką o 50-ciu pniach, sad, ogród i grunt orny w ilości 5 morgów jest pod bardzo korzystnemi warunkami z wolnej ręki do nabycia w Żółkwi. Wiadomość u właściciela M. Wolfa.

Uczeń, posiadający najmniej trzecią klasę gimnazjalną, znajdzie posadę jako praktykant w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ulica Stradomska. 655

Biuro wywiadowcze Ostrowskiej w Stanisławowie poleca służbę, oficjalistów, dzierżawców i umieszcza studentów na stancji. 657

Grunt pod budowę do sprzedania. Długosza 23. 577

Majątku ziemskiego w Galicji szukam. Dokładny opis proszę nadesłać: Paul Krause Danzig, Breitgasse 27. 659

Apteka A. Rożejowskiego w Tyczynie, od 26. września poszukuje magistra lub asystenta farmacji.

Apteka w Bolechowie poszukuje praktykanta. Zgłoszenia przyjmuje Karol Düll, ul. Halicka l. 5. Lwów. 664

Rutynowany koncypient poszukuje posady w biurze notarjalnem lub adwokackiem. Stanisław. Lwów, restante. 663

Młoda inteligientna panienka poszukuje umieszczenia jako nauczycielka do początkujących dzieci. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: „Praca" poste rest. Lwów. 660

Nauczycielka języków polskiego, niemieckiego, francuskiego, jako też gry na fortepianie, mogąca się wykazać najchlubniejszemi świadectwami — poszukuje miejsca. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracja „Dzien. Polsk." pod cyfrą: „F. M."

Sprzedaż realności pod l. 3, przy ulicy św. Zofji, a to: dom parterowy o 8 pokojach z kuchnią, urządzonym ogrodem, kręgielnią dla publiczności, z piwnicą, stajnią i wozownią, tudzież 4 komórek na drzewo. Bliższa wiadomość u właściciela domu. 656

Mężczyzna z wyższem wykształceniem szuka posady nauczyciela domowego. Bliższych wiadomości udziela się w bieżącym tygodniu pod adresem: „D. L. 35." poste restante Tarnopol.

Koncesjonowane Centralne Biuro Anton. Wereszczyńskiej poleca uzdolnionych nauczycieli, guwernantki wszechstronnie wykształcone i rodowite Francuzki bony różnej narodowości, administratorów, ekonomów leśniczych, maszynistów, młynarzy, kucharzy, klucznic, panny służące i wszelką doborową służbę. Lwów, Krakowska 15.

Konkurs. Wydział Stowarzyszenia rękodzielników lwowskich „Gwiazda" ogłasza niniejszem konkurs na posadę **dozorcy domu,** o warunkach dowiedzieć się można w biurze Stowarzyszenia ul. Franciszkańska l. 7, od godziny 7. do 9. wieczorem. Podania wnosić można do 30. sierpnia. Z Wydziału Stow. rękodziel. lwowskich „Gwiazda".

Française distinguée cherche position comme gouvernante. Bonnes références. Ecrire sous „Lavunce" au bureau du „Dziennik Polski". 666

Statuta nowo założyć się mającego Towarzystwa wzajemnej pomocy budowy domów, dostać można bezpłatnie w składzie płócien korczyńskich, przy ulicy Akademickiej l. 2. 661

Ważne dla rodziców i opiekunów. Żona oficjalisty mieszkająca we Lwowie, plac Bernardyński l. 1, drzwi nr. 13, przyjmuje studentów z niższych i wyższych zakładów naukowych na stancję i wikt — opieka rodzicielska — warunki bardzo przystępne. 667

Gospodarz z 10-letnią praktyką, w sile wieku, cokolwiek i teoretycznie wykształcony, poszukuje posady w większych dobrach. Łaskawe zgłoszenia pod A. B. 32 poste restante Tarnopol. 658

2 uczniów klas niższych znajdzie umieszczenie obok gimnazjum IV. Porozumienie osobiste od 2 po południu. Adres: ulica Leona Sapiehy liczba 21, drzwi 3. 671

Poszukuje się **wspólnika** z kapitałem 1500 zł. wdowca lub kawalera emeryta, człowieka starszego. Dochód zapewniony aktem notarjalnym 300 zł. rocznie do śmierci. Bliższa wiadomość w Biurze Wywiadowczem „Europejskim" Cezara Bilewicza, ulica Krakowska liczba 1. Lwów. 669

Osoba licząca lat 28, przyjemnej powierzchowności przytem łagodnego usposobienia, rozumiejąca się na całem gospodarstwie domowem i wiejskim poszukuje posady rządczyni domu do wdowca lub starszego kawalera, obywatela lub też księdza, przyjmie w kraju lub zagranicą. Bliższa wiadomość poste restante pod Nadzieją M. B. Lwów. 668

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Do mieszkania od różnych terminów (między innemi **pomieszkania kawalerskie frontowe, eleganckie,** większe i mniejsze z odpowiednim pomieszczeniem dla służby, lub obsługą w domu). **Sklep. Stajnię. Wozownię** wynajmuje Zarząd realności *Emila Bertemiliana Brajera* w godzinach 9.—12. i 3.—5.

Kilka sklepów do wynajęcia Akademicka 3.

Trzy pokoje z werandą i kuchnią w parterze. Długosza 8. 638

Potrzebny jest wygodny pokój z kuchnią. Adres proszę podać w administracji „Dziennika Polskiego."

Kawalerskie pokoje do najęcia ul. św. Teresy l. 34. 648

5 pokoi, kuchnia weranda, ogród od 1. września. Dąbrowskiego 9. 652

Pomieszkanie frontowe kawalerskie o dużym salonie, pokoju i małej kuchence, przy ulicy Halickiej l. 10, na drugiem piętrze z 3-ma wychodami, jest zaraz do wynajęcia. 6 0

Przy ul. Czarnieckiego l. 2, są do wynajęcia na I. piętrze, 5 pokoji z kuchnią, strych i piwnica lub 8 pokoji i dwie kuchni. Trzy sklepy są do wynajęcia. 670

Korespondencja prywatna.

23—27.

Czekam z niecierpliwością doniesienia No-ny — tęsknię bo czyż żyć może inaczej? Niezapomina się poznając nowych o dawnych rzeczach Nu chu.

A. H. Najdroższa Helencio — otrzymałem dwa, napiszę Bronisław.

500

Najnowszych wzorów, krajowych sefirów, płócienek i oksfortów

otrzymał i sprzedaje najtaniej

Centralny Skład Płócien Korczyńskich

we Lwowie, Plac Marjacki l. 1,

„POD PRZĄDKĄ".

Próbki franco.

Kupuje i sprzedaje

garderobę męzką i damską, meble, maszyny, złoto, srebro i t. p.

Zakład Jaszczyszyna

w gmachu teatralnym 1592

CUKIERNIA Antoniego Tesarza

w Czerniowcach

poleca

Sorbety tureckie

najlepsze w rozmaitych gatunkach, jako to: ananasowy, kawowy, migdałowy, ponczowy, orzechowy, różanny, maraskinowy, malinowy, poziomkowy, cytrynowy, pomarańczowy, czekoladowy, morelowy, wiśniowy, pistacowy, orzechowy, akacjowy, fjołkowy; kilo 1 zł. 20 ct. Wszystkie obstalunki zamiejscowe są wykonywane i opakowane jak najstaranniej. 1655

Dwa młyny wodne

każdy o 4 kamieniach w dwóch sąsiednich miejscowościach nad Dniestrem, od stacji kolei Halicz 2 kilometry oddalonych, są na czas dłuższy z wolnej ręki do wydzierżawienia 1689

Bliższe szczegóły we Lwowie, przy ul. Teatyńskiej l. 5, I. piętro, 7 drzwi.

Rządca dóbr

1665

krajowiec, żonaty, wolny od służby wojskowej, w sile wieku z ukończoną wyższą szkołą rolniczą za granicą, który zarządzał przez 20 lat większym majątkiem w kraju, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, posiadający gruntowne wiadomości we wszystkich gałęziach gospodarstwa wiejskiego, leśnego, budownictwa, mechaniki, gorzelnictwa, jak niemniej technologji chemicznej, oraz rachunkowości gospodarczej, władający w mowie i piśmie zarówno językiem polskim jak i niemieckim, chcąc zmienić miejsce dotychczasowego pobytu, poszukuje w tym charakterze posady za stałą płacą lub tantjemą. Łaskawe zgłoszenia odbiera pod cyfrą: M. K. Lwów, p. rest.

Jan Kostiuk

poleca swój

Pierwszy Zakład introligatorski-galanteryjne we Lwowie

przy ulicy Batorego liczba 26,

że oprócz wszelkiego rodzaju opraw **książek, map, ewangelij i ksiąg kancelaryjnych,** wykonuje do obrazów wszelkich rozmiarów **„Passepartonia"** (kartony wgłębiane); **wprawia do ram obrazy, fotografje** po cenach przystępnych.

HERBATĘ Familijną

½ kilo 1·80 i 2 złr.

Znakomite **WYSIEWKI** z herbat

½ kilo 1·40 i złr. 1·70

poleca HANDEL 1025 b

Alberta Szkowrona

Lwów, Plac Marjacki l. 7.

Poważana familja urzędnicza w Wiedniu

przyjmuje panienki lub chłopców z lepszego domu na pensję. Osobny pokój frontowy, fortepian, cytra, polska i niemiecka konwersacja i pomoc w nauce. Na żądanie referencje. Listy pod adresem: **Sigm. Singer,** IX Seegasse 13. Wieden.

Poszukuje się pomieszkania,

złożonego z **sześciu** pokoi z przedpokojem, kuchnią i spiżarką — przy jednej z następujących ulic: Pańskiej, Czarnieckiego, Batorego, Fredry, Akademickiej, Chorążczyzny, Zimorowicza, Sokoła i sąsiednich.

Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego." 1665

Cenniki na żądanie bezpłatnie

REWOLWERY

Laski ze sztyletami

Laski strzelające

Boksery i kastety

również

wszelkie przybory **do szermierki**

poleca po cenach najniższych

Główny magazyn broni

A. DZIKOWSKIEGO

we Lwowie.

Ekspedycja szybka.

Ceny stałe

Olbrzymie wybór

Poszukuje się

sekretarza Rady gminnej

w większem miasteczku, odpowiednio uzdolnionego z płacą 600 zł.

Emerytowani urzędnicy polityczni mają pierwszeństwo.

Bliższej informacji udzieli Administracja. 1614

SASKIE POŃCZOCHY i SKARPETKI

dla pań, mężczyzn i dzieci

poleca handel płócien

JANA RIEDLA

WE LWOWIE.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne,

kompletne wyprawy weselne,

oraz wszelkie

bliżuterje ze złota i srebra

poleca po najprzystępniejszych cenach

JAN JARZYNA

jubiler i złotnik, 1002

zaprzysiężony rzeczoznawca i oceniciel sądowy,

we Lwowie, hotel Europejski, pl. Marjacki.

WSZELKIE PRZYBORY DO

SZERMIERKI

RYBOŁOSTWA

KONNEJ JAZDY

i GIMNASTYKI

poleca

w nadzwyczajnym wyborze i najtaniej

S. PIELECKI

LWÓW, plac Marjacki 3.

VICHY

ADMINISTRACJA w PARYŻU,

Boulevard Montmartre, nr. 8.

PASTYLKI do TRAWIENIA

wytworzone ze źródeł soli Vichy. Przyjemnego smaku w niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu

SOLE VICHY do KĄPIELI.

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, którzy nie są wstanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstw żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki: **Kompanji wód Vichy.**

Dostać można we Lwowie w apt. P. Mikolascha, E. Mendrechowicza i Goldbauma i Wewiórskiego. 524

SZAMPAŃSKIE WINO BOUZY

Extra DUC de LABOSSIERIE

Carte d'or z Reims w Szampanii.

Z naturalnych winogron — doskonałego smaku.

Do nabycia we Lwowie w cukierni pp. Hausera i Bienieckiego i u J. Kudewicza w Hotelu Europejskim. 528

W zakładzie wychowawczo-naukowym 8. kl. żeńskim

p. J. Selinger w Złoczowie

otwiera się kurs nauk d. 2. września b. r. Pierwszorzędne siły nauczycielskie zamówione. Obszerny, podług wymogów szkolnych urządzony lokal posiada prócz klas, dwie obszerne sale dla pensjonarek, dla których zamówiono do konwersacji Niemkę i Francuzkę.

Na żądanie wysyła zakład programy. 1675

SKŁAD KAWY

w najlepszym gatunku

Ceylon i Amerykańskiej

ARTURA KOSCICKIEGO

we Lwowie, Chorążczyzna 22

Ceny w miejscu:

1 kilo zł. 1·90 ct.

Na prowincji:

5 kilo zł. 9·60 ct franko 1008

Najlepsza KAWA palona

½ kl. zł. 1 20 ct.

⅛ kl. **najlepsz. herbaty**

⅛ kl. **najl. okruchów** 50 ct.

Nie mam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają i każdy sam się przekonać może czy dostanie gdzieindziej po tej cenie taką kawę jak moja co do jakości i smaku

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE

W RADYMNIE

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje

wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież

pasy do maszyn, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.

w najlepszej jakości po cenach umiarkowanych.

W skutek powrotu stypendysty naszego, posłanego kosztem Wysokiego Wydziału krajowego, z fabryk powroźniczych w Pöchlarn i Wiedniu, jesteśmy w możności dostarczać najozdobniejsze nawet, a dotąd w kraju niewyrabiane artykuły powroźnicze, jako to: sieci do polowania, na konie, żałubnie, szpagaty kolorowe, aptekarskie, węże do sikawek, torebki myśliwskie, nakrycia salonowe na stół, hamaki, bez guzów i t. d. po cenach umiarkowanych.

Przestroga! Ponieważ doszło do naszej wiadomości od bardzo poważanych osób, że handlarze wyrobami powroźniczemi wątpliwej wartości w Radymnie, podszywając się pod naszą firmę potworzyli po całym kraju sklepy z wyrobami powroźniczemi zasilając lichemi towarami z domieszką juty i kłaków P. T. Publiczność — przeto przestrzegamy każdego, że nikomu nie powierzyliśmy wyrobów naszych na sprzedaż — prosimy zatem z całem zaufaniem udawać się wprost do naszego Towarzystwa, gdzie tylko wyroby powroźnicze z czystych silnych konopi i pod kontrolą ludzi zaprzysięgłych wykonywane bywają, a cenniki na żądanie odwrotnie darmo i opłatnie wysoła się. 1000

DYREKCJA:

Ks. Leon Pastor. **Marcell Swiechowski.**

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Lièbig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jako też do poprawienia i zaprawiania smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytem użyciu, nie tylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis *Fr. Liebig*

na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austro-Węgier

Karol Barch, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu,

I. Wollzeile 9. 683

Składy główne u **Ch. Grossnassa i syna i Piotra Mikolascha** we Lwowie.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokacje

poleca 906

4½% listy hipoteczne

5% listy hipoteczne premjowane

5% „ „ bez premji

4½% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego

4½% „ Banku krajowego

4½% pożyczkę krajową galicyjską

4% pożyczkę propinacyjną galicyjską

5% „ „ bukowińską

4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej

4½% „ propinacyjną węgierską

4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe,** tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia;** zaś **zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Złoty medal — Pięćdziesięcioletni 1888.

Od 50 lat

znane i sławne Dra Sihulskiego

maść i woda na piegi

Półwiekowy popyt za tymi artykułami daje na lepszą gwarancję skuteczności tychże przeciw piegom, plamom wątrobianym, wyrzutowi i czerwoności skóry, następstwa upałów lub mrozu.

Wielki słoik tej maści kosztuje 70 ct., mały 35 ct. 1672

Wielka flaszka wody kosztuje 1 zł., mała 50 ct.

Sztuka mydła migdałowego kosztuje 25 ct.

Do nabycia w aptece L. Molnara w Koszycach. — Główny skład na Galicję: **Apteka Zygmunta Ruckera we Lwowie.**

MARYACELSKIE

krople żołądkowe

wyrabiane w aptece pod aniołem stróżem **C. BRADY** w Kromieryżu (Morawa)

od dawna używany i znany środek leczniczy, działający pobudzająco i wzmacniająco na żołądek przy przeszkodach w trawieniu.

Tylko prawdziwe są zaopatrzone obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.

Cena flaszki 40 c., podwójnej 70 c.

Części składowe są podane.

W aptekach do nabycia.

Ostrzega się przed fałszerstwem!

Sprzedaż tylko w zielono opieczętowanych i niebiesko etykietowanych pudełkach.

Bilińskie pastylki do trawienia.

PASTYLKI DE BILIN.

Znakomity środek przeciw pieczeniu zgagi, katarom żołądkowym i utrudnieniu trawienia szczególnie.

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych, w aptekach i drogerjach

767 a **Dyrekcja zdrojowa w Bilin (Czechy).**

Wawrzyniec Wiszniewski

plac Bernadyński l. 12.

Telefonu Nr. 400. **Konta czekowego Nr. 822.037.**

poleca swoją

pracownię i skład obuwia

męskiego, damskiego i dziecinnego

z najlepszych materjałów krajowych i zagranicznych według najnowszej mody i gustu wykończone

po cenach najumiarkowańszych.

Zamówienia w miejscu i z prowincji wykonują się w jak najkrótszym czasie.

Handel skór krajowych i zagranicznych w Rynku l. 10.



Wielki wybór gustownych i tanich

Serwisów porcelanowych

stołowych i deserowych

w najnowszych eleganckich fasonach z pięknemi dekoracjami kolorowemi w kwiaty, bukiety, ptaszki, motylki, arabeski, bordury i t. p.

Komplet na 12 osób zł. 21 70, 23, 25, 27, 29, 32, 35, 37 i t. d.

Do każdego serwisu są na składzie:

Filiżanki do herbaty, czajniki, nalewki, na śmietankę, maselniczki, cukierniczki, kosze na ciasta, kabarety, kubki na jaja, kosze na owoce i t. p.

Filiżanki do czarnej kawy, imbryki do kawy, tace porcelanowe i t. p.

Szkło serwisowe, karafki na wodę, na wino dzbanuszki, na likier, na rum, kieliszki, szklanki, lampki, puchary na piwo, czarki na szampan, kieliszki koniakowe, dzbany na piwo, podstawki pod szklanki, miseczki na lody, kompotiery, kosze na nożce, etażery, cukierniczki i t. p.

Ceny stałe! Cenniki na żądanie.

Kazimierz Lewicki, Lwów.

Główny skład dla Galicji, Porcelany, Szkła i Towarów mieszanych, galanteryjnych, ul. Trybunalska we własnej kamienicy. Założony w roku 184[illegible].

Poręczenie prawdziwości

od lat 30-stu

chlubnie znanych naszych doskonałych i skutecznych przetworów:

Dr. Suin de Soutemarda

aromatyczna pasta do zębów

jedyny dotąd najdoskonalszy środek do konserwowania i czyszczenia zębów i dziąseł do najpóźniejszej starości w ⅟₁ i ½ paczkach po 70 i 35 centów.

Dr. Borchardta

aromatyczne mydło ziołowe

skuteczny środek na tak niemiłe: „piegi, wypryski, pęcherzyki, łupież i inne nieczystości skórne", tudzież na „kruchą, suchą i żółtą cerę" zarazem doskonałe **„mydło toaletowe"** zapieczętowana paczka 42 ct.

Dr. Béringuiera „Olejek na włosy z korzeni ziół" dla wzmocnienia i konserwowania włosów na brodzie i głowie, flaszka 1 zł.

Profesora dr. Lindesa „Roślinna pomada laskowa" podnosi połysk i gibkość włosów i nadaje się zarazem do utrzymania przedziału we włosach, w oryginalnych sztukach po 50 ct.

Balsamiczne mydło oliwne odznacza się swem ożywiającem, oraz konserwującem działaniem na gibkość i miękkość cery, w paczkach po 35 ct.

Dr. Béringuiera „Aromatyczny wyciąg korouny", jako wyborna woda perfumowa i do mycia, wzmacniająca i orzeźwiająca ciało, w oryg. flaszkach po 1 zł. 25 ct. i 75 ct.

Dr. Hartunga „Pomada ziołowa" dla wzmocnienia i ożywienia porostu włosów, w zapieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 ct.

Dr. Hartunga „Olejek z kory chinowej" dla konserwowania i upiększenia włosów w zapieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 ct.

Braci Leder „Balsamiczne mydło z olejku orzechów ziemnych", sztuka po 25 ct., 4 sztuki w jednej paczce 80 ct. Poleca się szczególniej na chropawą i popękaną skórę i delikatną cerę, osobliwie u kobiet i dzieci.

Jedynie sprzedają po powyższych cenach oryginalnych we **LWOWIE** w aptekach Z. Ruckera, J. Beisera, P. Mikolascha, J. Wewiórskiego i A. Sklepińskiego; w **Białej** w aptece E. Kelera; w **Brodach** u apt. H. Grunspana i Wilhelma Langsberga; w **Brzeżanach** u B. Fadenhechta; w **Czerniowcach** u Ign. Schnircha; w **Drohobyczu** Wiktor Reszka apt.; w **Grybowie** u A. Muszyńskiego; w **Jarosławiu** w aptece Wiktora v. Rohma; w **Kołomyi** u K. Ladena i E. Stencla, w apt. A. Sikorowicza; w **Kopeczyńcach** w apt. Maks. Redera; w **Krakowie** w apt. W. Redyka, Fr. Sobierajskiego, Leona Rosnera, J. Rudnickiego i K. Wiszniewskiego; w **Milówce** Mat. Quirini; w **Przemyślu** u E. Machalskiego; w **Rzeszowie** u Ign. Schaittera i Sp.; w **Radowcach** u W. Budziszewskiego; w **Sokalu** w apt. Wysoczańskiego; **Stanisławowie** w apt. Jana Macury, A. Beilla i Albina Amirowicza; w **Tarnopolu** u Fr. Jamrógiewicza apt.; **Tarnowie** u H. Wierzyckiego, A. Bergera.

Ostrzeżenie! Przed naśladowaniami **Dr. Borchardta** „Mydła ziołowego" i **Dr. Suin de Boutemarda** „Pasty do zębów" ostrzegamy niniejszem szanownych kupujących usilnie. 1421

Raymond & Comp. w Berlinie,

c. k. właściciele przywilejów.

Wydawca Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.